

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 40 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 „
KaŹda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miesiąc 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie . . . 4 h. 4 h.
na prowincyi . . . 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Nowy Sejm.

Wybory do Sejmu krajowego ukończone. Wczoraj wielka własność zamknęła okres wyborczy w Galicyi. Kilkuset wyborców z pierwszej kuryi wybrało czterdziestu czterech posłów z wielkiej własności. Ktokolwiek miał sposobność brać udział w wyborze z kuryi wielkiej własności, ten wie, jakim jest poziom umysłowy obrad w tej kuryi, w której względy sąsiedzkie, zabiegi osobiste, wyłapywanie pełnomocnictw, rozstrzyga o wyborze. Jeszcze tu i ówdzie przechowały się lepsze tradycje karności i wyższych narodowych lub politycznych względów.

Politycznym był wybór Kazimierza Badeniego w dwu okręgach szlachty w Krakowie i Złoczowie, politycznym wybór przyszłego prezesa Wydziału kraj. delegata Kazimierza Laskowskiego w Sanockiem i Augusta Gorayskiego w Przemyskiem.

W kuryi wielkiej własności nie zaszły zresztą ważniejsze zmiany.

Interesującą była walka dwu profesorów, T. Pilata i ginekologa Marsa w ziemi sądeckiej, z której profesorowie wyszli zwycięsko, a padł Adam hr. Skrzyński, dla którego zachowano mandat po Kazimierzu hr. Badenim, który wybrany w dwu okręgach jeden będzie musiał złożyć.

Dobrym nabytkiem dla Sejmu jest wybór dr. Kor. Paygerta w czortkowskim, w miejsce p. Siemiginowskiego. Zresztą wybory z pierwszej kuryi nie przyniosły żadnych niespodzianek.

Tak więc Sejm jest w komplecie. Na 161 mandatów poselskich dwunastu członków zasiada bez wyboru na mocy §. 3 lit. a i b statutu krajowego, w pośród tych 8 biskupów, 3 rektorów i prezes Akademii umiejętności.

Na 44 mandatów z większej własności szlachta wysłała 44 konserwatystów, w tem czterech profesorów (Bobrzyński, Mars, Milewski, Pilat), 2 adwokatów (Paszkowski, Skałkowski), 1 hofrat (bez studjów) i 37 właścicieli dóbr.

Na 44 posłów z wielkiej własności 35 pozostało dawnych, 9 jest nowych, z tych po raz pierwszy wchodzi do Sejmu trzech: prof. Mars, Kaz. Laskowski, Michał Garapich i Paygert. W kuryi miast i izb handlowych, na 31 mandatów jest jeden minister (Pięta), jeden minister w pensyi (Dunajewski), jeden gubernator Banku austro-węgierskiego (Biliński), jeden właściciel dóbr (Sala), jeden radca sądu (Jaworski), dwu profesorów uniw. (Jaworski, Leo), trzech dyrektorów szkół średnich (Michałowski, Rotter, Tomaszewski) 9 adwokatów (Małachowski, Jahl, Tarnawski, Łazarski, Fruchtman, Maiss, Rapoport, Loewenstein, Schätzel), jeden notaryusz (Vayhinger), jeden lekarz (Jabłoński), dwu redaktorów (Romanowicz, Rutowski), 2 fabrykantów (Kolischer, Lipiński), 1 rękodzielnik (Michalski), 1 kupiec (Federowicz),

1 aptekarz (Witosławski), 1 dyrektor kopalni (Wiśniewski), 1 prywatny oficyalista (Maryewski).

Na 31 posłów z miast i izb handlowych jest 7 konserwatystów (Biliński, Dunajewski, Pięta, Jaworski, Leo, Federowicz, Rapoport), 24 demokratów i 1 ludowiec. Reprezentanci izb handlowych w Brodach, Krakowie i Lwowie są wyznania mojżeszowego. Z miast żydzi utrzymali mandat stryjski, stracili mandat we Lwowie, a zyskali mandat w Izbie handlowej we Lwowie. Pomiędzy posłami miejskimi i izb handlowych 10 jest nowych (Bojko, Rutowski, Leo, Wł. Jaworski, Federowicz, Tarnawski, Łazarski, Tomaszewski, Lipiński i Kolischer), z tych 8 po raz pierwszy zasiada w Sejmie: Leo, Jaworski, Federowicz, Tarnawski, Łazarski, Tomaszewski, Lipiński i Kolischer.

Z posłów kuryi miast i izb handlowych, zasiadających w ubiegłej sesji sejmowej, nie weszli ponownie do Sejmu prof. Jordan H., prof. Fr. Zoll, dr. Al. Dworski, dr. W. Binder, Ludw. Słotwiński, dr. Jugendfein, Zdzisław Marchwicki.

Największe zmiany zaszły w kuryi włościańskiej. Na 74 mandatów z kuryi gmin wiejskich, weszło Polaków 62, Rusinów 12, właścicieli dóbr 42, notaryuszy 2 (Huza i Bujnowski), adwokatów 4 (Czaykowski, Mogilnicki, Oleśnicki, Korol), lekarzy 2 (Wurst i Beduński), radca sądu 1 (Gładziuk), inżynier 1 (Skołyszewski), prywatny urzędnik 1 (Merunowicz), dyrektor Kasy zaliczkowej 1 (Żardęcki), dziennikarz 1 (Stapiński), księży 7, w tem 4 łacińskich, 3 grecko-katolickich (ks. Wilczkiewicz, ks. Krementowski, ks. Szponder, ks. Stojalowski łaciński i ks. Bohaczewski, ks. Mandyczewski i ks. Maziukiewicz ruscy księża), włościan weszło 8 (z tych 4 Rusinów: Barabasz, Staruch, Huryk i Ostapozuk i 4 polskich włościan Krempa, Potoczek, Szajer, Szwed, do tego przybywa piąty Bojko, wybrany we Lwowie).

Na 74 mandatów z kuryi wiejskiej, konserwatyści mają 50 mandatów, Rusini 12, ludowcy 3, Stojalowczy 3, demokraci 6.

Nowo wybrani w kuryi wiejskiej są: Stanisław Mycielski, Zdzisław Włodek, Jan Goetz, Jan Gnoński, ks. Witykiewicz, Władysław Płocki, Huza, ks. Krementowski, dr. Wurst, Jan hr. Tyszkiewicz, Roman Puzyna, ks. Szponder, Stapiński, Staruch, książe Kaz. Lubomirski, Bujnowski, Lityński, Czaykowski, Bal, Szajer, Truskolaski, Moysa, Urbański, Pawlikowski, Cieński, Skołyszewski, Barabasz, ks. Mazikiewicz, Huryk, Gładziuk, Korol.

Nie weszli ponownie do Sejmu ze stronnictwa konserwatywnego: dr. Jordan, dr. Zoll, Włodz. Siemiginowski, dr. Romer, hr. Scipio, Stan. Gniewosz, Winc. Gnoński, Karol Czech, Chamieć, Witold Niezabitowski, Szeliski, Jul. Puzyna, Adam hr. Skrzyński, Ignacy Krasicki, Mikołaj Torosiewicz, Józ. Michałowski, Kaz. Bielański, Karol hr. Dzieduszycki, Osuchowski, Marchwicki, dr. Binder; z de-

mokratów nie weszli do Sejmu: dr. Dworski, Ludw. Słotwiński, Dr. Jugendfein, Górka, dr. Olpiński.

Z ludowców nie weszli: Bernadzikowski, Styła, Wójcik, Średuiawski — z związku chłopskiego: Warzecha, Data — z Rusinów nie weszli: Wachnianin, Sawczak, Kulczycki, Karatnicki, Okuniewski, Nowakowski, Zajączkowski, Winniczuk.

Sejm ma w dwu trzecich większość konserwatywną. Zbliżamy się przeto do zupełnego opanowania życia publicznego w Galicyi przez konserwatystów.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 17 września.

(?) Wybór dyr. Rottera posłem miasta Krakowa został przyjęty wybuchem radości, który jest czemś więcej, niż zadowoleniem z odebrania wrogowi placówki, uważanej za straconą. Trzeba było widzieć wygląd miasta po „tryumfie“, odniesionym przez partję konserwatywną. Smutny wygląd — smutny tryumf. Zwycięzcy i ich pretoryanie chodzili z miną ludzi, studentów, którzy coś złego zbroili i obawiają się kary. Ani jeden głos serdeczny się nie odezwał radości. Bo i z czego? Plebs głoszący działał pod przymusem lub za zapłatą, a ci, co kosztą płacili — wyborcy żydowscy — najgorzej na „interesie“ wyszli.

A jakie ciepło, jaka serdeczność, jaka świadomość myśli politycznej bita z owacyj gorących, urządzonych wczoraj na cześć posła Rottera! Każdy miał poczucie, że wybór jego — to rozbitcie owego pierścienia kahalno-konserwatywnego, który groził nam zdławieniem; każdy miał poczucie, że wybór jego — to preludjum do bliskich wyborów uzupełniających do parlamentu (po śp. pośle Weiglu).

Sceny wyborcze, które wczoraj rozgrywały się na ratuszu, nie mają sobie równych nie tylko w Galicyi, lecz w całej zapewne Europie. Wystarczy nadmienić, że zdecydowani antysemita *en masse* głosowali na p. Horowitza, a tłumy żydowskie — na dyr. Rottera... Wieczorem opowiadano sobie w kawiarniach, że p. Ehrenberg ze swoimi zwolennikami idą na Kazimierz „bić żydów“ za to, że głosowali na katolika, a dr. Gross ze swymi przyjaciółmi insultują redakcyę *Czasu* za to, że popierała naczelnika kahału.

Zwyciężyła tedy silniejsza, niż instynkty prymitywne, silniejsza, niż hasła fanatyzmu religijnego, myśl polityczna. Zwyciężyła — a *Czas*, który p. Rottera zaliczał już do „nieboszczyków“, przekona się, że umarli mają głos wcale silny, lubo w innym znaczeniu, niż ci umarli, którzy masami głosowali na listę konserwatywną.

W mieście opowiadają dzisiaj, że p. dr. Horowitz, zrażony tem wotum nieufności, które mu dała większość obywateli żydowskich, zamierza złożyć wszystkie godności i urzędy, więc także prezeso-

NA KRESACH.

(Wspomnienie wakacyjne.)

Jest u stóp Baraniej góry, w Beskidach zachodnich, zielona wieś Wisła — cicha wieś, koleba królowej rzek polskich. Spada na nią słońce ze szczytów Czantoryi i Bukowej i idzie po prześlicznej dolinie Jawornika i po drugiej Dziechcińskiej. Naokół ruin, żółte zboża i granatowe lasy sosen — w powietrzu pełno oddechów rzecznych. Trawa skłania się na trawę, jedno rozfalone, rozszumione morze. Im dalej, tem więcej rozrzuconych, rozszarpanych szkarp nad Wisłą — a na nich gąszcz smereczany fantastyczny, oplątany porostami, lianami i mchami. Muzyka rzeczna gra bez końca na kamiennem, rozwichrzonem łożysku, wyrzuca tony w kraje boru i ginie. Pod wierzch Baraniej wije się droga wśród gąszczów drzew, leśnych dziadów i pradziadów — strażników odwiecznej ciszy. Wnet kładą się pod nogi rozłożyste paprocie i borówczane krzewy. Ziemia przepojona wilgocią — mulem. Jeszcze krok, ukazuje się szklana tafelka wody — nie całe pół metra szeroka, ginąca wśród trzęsawiska mchów. To ta sama Wisła, co pod Krakowem, Sandomierzem, Warszawą, Wisła flisaków Klonowicza — Wisła, niosąca jęk norbertańskich dzwonów za topielców i Zygmunta żale... Taka malutka, taka dziecinna, niemowlęca w powijakach leśnych... Na dole rośnie, huczy, warczy — po złączeniu się Czarnej z Białą Wisłą. Na dwumilowej, wioszczanej przestrzeni

mieszka piastowski lud, czeka przymierza między „dawnymi a nowymi laty“... Przeszły po nim burze — przeszła niemczyzna kilkuwiekowa — on skrzepł, jak w bursztynie — dochował mowę braci. Miasta odpadły, szlachta odpadła — on przetrwał gałęzią tą samą, z tymi samymi sokami, chociaż odciętą od pnia.

Z wywrotów historycznych został mu jedynie luteranizm, oczytanie się w ewangelii i namaszczenie w wyrazach. Zresztą nic, Piast — jak był za Władysławowych czasów, po pierworodnym grzechu nieszczęsnego Krzywoustego testamentu. Potęga dźwięku polskiego i odziedziczonej po ojcach mowy tak silnie w nim pulsuje, że z czeskich kancjonałów modli się po polsku. Słychać tu i ówdzie germańskie wtręty i akcenta — sztuczny osad na fali dawnej, czystej — na językowej skarbnicy. Jest ich pięć tysięcy dusz w Wiśle, chłop w chłopu, dziewczka w dziewczkę, wszystko jędrne, zdrowe. Pod wpływem sąsiedztwa Cieszyna zatracają się niestety u mężczyzn dawne, kolorowe, silnie dekoracyjne kostiumy: keptar, białe galanty, kerpce, czerwone zawitki na podudziach. Kobiety jeszcze pielęgnują w stroju tradycje — może piastowskie zabytki. Gorset-żywotka, suto srebrem lub złotem szamerowana, arcydzieła estetyki domowej, na ślicznie haftowanej i wysztywnionej koszuli, spódnica szeroka, w leniwych fałdach falująca, wysokie sznurowane trzewiki, chusta na głowie, przewiązana pod szyją, u mężatek czepeczek w dodatku — ot, cała parada. Wisła jest jedną z największych i najpiękniejszych wsi polskich na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej. Czarodziej-

skie, zielone gniazdo, przerżnięte białą, rzeczną smugą! Dwa kościoty: ewangelicki i katolicki stoją, jak gołębie, przytulone do murawy. Błogosławiony spokój i dobroduszny uśmiech przyrody krąży po stokach i po dołach, krąży po atmosferycznej przestrzeni.

W dniu wniebowstąpienia Najśw. Maryi Panny zlewa się z szumem Wisły szum tysięcy pieśni. Od Izdebnej, od Ustronia, ciągną do zielonej wsi procesye, z muzyką odpustową na czele, — widziaki się tu takich tysięcy. A jednak nie tysięcy, to te jedyne, rzewne, piastowskie, ze Śląska. Idą, idą, krok za krokiem, już weszli do wrót świątyni i zaśpiewali „Serdeczna Matko“. Ewangelicy zapomnieli, — że to nie dzień ich odpoczynku i religijnej pokory, — rzucili pola, rzucili chaty i poszli też nucić „Serdeczna Matko“... Ci sami bracia, te same serca — mimo wyznaniowych różnic...

Inteligencya ludu wiślańskiego znaczna, nić mu nie imponuje. Nie tyle książka — ile natura złożyła w duszy jego skarb rozumu i światła. Szczęśliwi! — nie mając wcale alfabetów, ośmset dzieci posyłają do pięciu szkół polskich. Na czele gminy stoi od 25 lat wójt, Paweł Raszka, — wcielienie zdrowego rozsądku, samopomocy, kierownik urzędu, pisarz gminny, dyrektor kasy rajfisenowskiej, radca każdej biedy, — głowa patryarchalna zagrody i myśl zielonej oazy. Ojciec Paweł mówi — stało się... Zresztą co się w Wiśle ma dziać? Pracują przy kamerze arcyksiążęcej, chwalą Boga, śpią, zdrowo i kładą się na wieczne odpoczywanie tam, gdzie ich ojcowie, na ślicznym cmentarzu górskim, oblanym

stwo w zarządzie (zr. gminy wyznaniowej. Jako następcę wymieniają profesora uniwersytetu, dra Rosenblatta. Wybór jego oznaczałby koniec gospodarki p. Hirscha Landaua — dlatego nie wierzę. Pan ten — to nie jednostka, nie człowiek, lecz system polityczny, a systemy tak prędko nie giną. Będzie potrzebny, ot bodaj za kilka tygodni — przy wyborze posła do Rady państwa. Nie ulega wątpliwości, że hasło „konserwatyści wszystkich wyznań i klas łączy się”, realizowane już przy ukonstytuowaniu się prezydium Rady miejskiej i obecnie przy wyborach sejmowych, rozciąga się także na wybory parlamentarne.

Partya demokratyczna powinna tedy wcześniej w silną skupić się organizację i wysunąć kandydaturę jak najbardziej popularną. Jako kandydatów demokratycznych wymieniają dyr. Petelena, a obok niego także prof. Bujwida. Nie ulega wątpliwości, że postawienie ostatniego spotkałoby się w mieście z przyjęciem wprost entuzjastycznym.

Jeszcze na seryj wyborów muszę zwrócić tutaj uwagę: na wybory uzupełniające członków i zastępców komisji podatku zarobkowego, które u nas się odbędą dla kontrybuentów, zaliczonych do towarzystw podatkowych I i II klasy w okręgu Izby handlowej w Krakowie dnia 8 października; dla kontrybuentów, zaliczonych do towarzystwa podatkowego IV klasy w mieście Krakowie dnia 8 października.

Komisje podatkowe są obecnie posterunkiem pierwszorzędnej wagi dla strzeżenia interesów nie tylko ekonomicznych obywateli, lecz także ich praw obywatelskich, politycznych, oraz moralności wyborczej. Stronictwo istotnie dojrzałe, okazuje żywotność nie tylko jednorazowym odruchem — przy wyborach politycznych — lecz stałą organizacją, czującą zawsze i wszędzie.

W świecie naszym artystycznym zaczyna się sezon jesienny ruchem dość żywym i poważnym. Dyr. Kotarbiński uraczył nas premierą, za którą miłośnicy wielkiej sztuki szczerze są mu wdzięczni: „Giacouada” Gabryela d'Annunzia. Dał nią jeszcze raz dowód wysokiego smaku literackiego i baczności śledzenia nowych prądów w sztuce na zachodzie. W sztuce tej idee pogańskie mieszają się z bolesną rezygnacją nowoczesnego mózgowca, Płoszowskiego „Bez dogmatu”, którego jednym przykazaniem — piękno. Nie przekonywa ona, lecz porwa, nie zostawia trwałego śladu ideowego — oszłamia kaskadą poezji, obrazów, wymowy wspaniałej. Bez gry szlachetnej i wysoce estetycznej, sztuka cała ani przez jeden wieczór na scenie żyć by nie mogła. A u nas żyła — i niejeden jeszcze raz zapełni widowie. Zasluga to artystycznej ekspresji, jak i pełnej harmonii, koncertowej gry pp. Siemaszkowej, Wysockiej i Mielewskiego.

W pałacu sztuk pięknych p. Jasieński, znany artysta-amator z zeszytu „Chimery”, otworzył wystawę prac Maksa Klingera.

O niej — potem...

Otrzymujemy następujące pismo:

Kraków, 17 września.

Szanowna redakcyo! Proszę uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania, odnośnie do

Wisłą, ocienionym świerkami, z których każdy mówi: „wstaniecie”, choćby w poszumie szpilek drzewnych i traw i nieśmiertelników, brodzących wśród chwastów i łopuchów... Pochwalona wieś zielona nie tylko dla ciszy!... Nie ma w niej kary — bo nie ma przestępstwa. Czasem z lasu porwą kłodę drzewną w poczuciu, że oni niegdyś byli panami niegraniczonymi, a panowie im potem własność zabrali.

Konserwatywni są zresztą i odporni na agitacje polityczne — na burze życiowe, szalejące po za nimi. Socjalna demokracja nie zdobyła żadnego fortu w zielonej wsi, nie rozpalila w niej płomiennych hasel. Chłop wielbi Boga, je rano kapustę, ziemniaki z mlekiem, w południe polewkę cielecą z ziemniakami, wieczór zsiadłe mleko, czyli „kiszkę” znowuż z ziemniakami, w antrakach pracuje — a w święto wesele się w karczmie. Poczucia narodowego nie ma zupełnie, uważa się za odrębną społeczność śląską, zresztą politykować nie umie. Drzemie w nim przyszyły syn swej ojczyzny. Niestety, szczerze wyznać trzeba — że radykalna agitacja z Galicji pod hasłem pesymizmu i najczarniejszych wylewów wpoila w śląski lud przekonanie, że u nas piekło dantejskie z tragicznym napisem lasciate ogni speranza. Światły kapłan — dobry duch, taktowny człowiek, ma narodową i religijną sieję tu przed sobą. Miejscowy pastor ks. Mrowiec, syn chłopca z Golezowa, ulega prądom, idącym z góry, dyktaturze germańskiej superintendenta Haasego. W spisie ludności podał język niemiecki, jako *Umgangssprache*, dzieci wychowuje po niemiecku, źle włada językiem ojców swoich. Tam slyszalem, jak w dniu urodzin cesarskich 18 sierpnia opowiadał z ambony góralom o „ludzie austriackim”, o „ojczyźnie austriackiej” i t. d. A ks. pastor ma przed sobą winnicę, potężną winnicę, i będzie miał tytuł do wdzięczności społeczeństwa, gdy w nim serce uderzy wspomnieniem lat dzieci-

ustępu w „Listach krakowskich”, w nrze 431 *Słowa Polskiego*.

Nie jest prawdą, jakobym w locie 1896 r. wdzierzał *Głos Narodu* od p. Rogoszowej za sumę 8000 zł. rocznie; nie jest prawdą, jakoby obecnie termin dzierżawy upłynął; nie jest prawdą, jakoby żądał odstąpienia mi *Głosu Narodu* i to jeszcze na zbyt niekorzystnych dla właścicielki warunkach; nie jest prawdą, jakoby żądał odstępnego za cenę wyjazdu z Krakowa; nie jest prawdą, jakoby to odstępnę kulminowało w cyfrze czterdziestu kilku tysięcy guldenów; nie jest wreszcie prawdą, jakoby to była suma długów, którą „zdołałem narobić”.

Prawdą natomiast jest, że p. Rogoszowa jeszcze w czerwcu traktowała o sprzedaż *Głosu Narodu* z p. Leszkiem Prus Wiśniowskim i że tylko bezpośrednio tego konsekwencją jest obecne rozejście się jej z dotychczasową redakcją, rozejście się zupełnie zresztą zgodne, odpowiadające zapewne interesom pani Rogoszowej i obopólnemu życzeniu.

Łączę wyrazy poważania

Kazimierz Ehrenberg.

Sprawa francusko-turecka.

Zjazd Wilhelma z carem, przygotowania w Dunkierce i śmierć Mac Kinleya usunęły na plan zupełnie daleki zatarg francusko-turecki, który jak rakietą z początku huknął i zaciekał Europę, a teraz tli się drobna, niedostrzegalną iskierką, zbliżającą się coraz bardziej do właściwej miny. Co z tej miny wybuchnie, na razie niewiadomo, ale faktem jest, że iskierka tli się i iskrzy, przeskakując coraz dalej i dalej.

Odjazd p. Constansa nie zmartwił sułtana tak bardzo, jak obecne postępowanie poselstwa francuskiego, które nie wzięło udziału w obchodzie 25-letniego jubileuszu rządów sułtana. I rzeczywiście, kiedy wspaniałe letnie rezydencye posłów Rosji, Ameryki, Austrii, Anglii, Niemiec i Persji, rozrzucone nad Bosforem w Tarapii i Buju Derze, płonęły formalnie od mnóstwa świateł iluminacyjnych, rozkoszny „pałac Francji”, tonął w mrokach nocy i wyglądał tak, jakby jego mieszkańcy już dawno wymarli. Tylko stojący w bramie kawas poselski reprezentował w tem przesłiznem ustroniu cieszącą się jubileuszem Francję i opowiadał ciekawym, że panowie dyplomaci pojechali na wycieczkę na Wyspy książęce...

Sułtan też był w swej ambicji ogromnie dotknięty. Z okien Ildiz Kiosku przedstawiał się oczom jego wspaniałe widok iluminowanego wybrzeża, w którym była tylko jedna jedyna ciemna, posępna dziura. To obszerny ogród, otaczający pałac ambasady francuskiej, niegdyś rezydencję Ipsilantyego, stał demonstracyjnie zwyczajny, ciemny i tajemniczy, jak przystałość turecko-francuskich stosunków.

Sułtan, który tak kategorycznie odmawiał żądaniom Constansa, polecił zatelegrafować do Paryża, że tego rodzaju postępowanie dyptomatów francuskich obraża go w najwyższym stopniu, ale dowiedziawszy się, że na oficjalnem przyjęciu w ambasady tureckiej w Paryżu nie zjawili się ani jeden członek rządu francuskiego, cieżkożby zrezygnował ze skargi, a natomiast odwołał do Konstantynopola Munir beja, który miał wziąć udział w radzie mini-

nych, a wraz z tem uderzeniem przyjdzie refleksya, że człowiek ginie, ale dusza narodu i dusza ludu zostaje nad grobami tych, co przeszli, co są i co przyjdą...

*

Na Wisłę zwrócił uwagę p. Bogdan Hof, syn nieżyjącego już autora monografii etnograficznej o ludzie cieszyńskim. Dzięki jego gorliwym, prawdziwie ofiarnym zabiegom, udało się ściągnąć garść Warszawian do Zielonej wsi i rzeczywiście przez ten czarodziejski beskidowy zakątek przesunęły się wybitne nasze nazwiska... Nasi powinni silnie poprzeć te usiłowania, powinni zbliżyć się do ludu śląskiego, zasilić go materialnie — a reszta sama nastąpi... Perła wśród will jest domek w stylu zakopańskim państwa Warchałowskich — prawdziwie stylowe cacko w przednim położeniu — istny raj wysniony. P. Jerzy Warchałowski, syn właściciela willi, porzucił stanowisko w sądownictwie rosyjskim, aby się całym sercem oddać narodowej sztuce stosowanej i przygotować w tym celu akcyę, która na razie musi ograniczać się do kolekcyonarskich zabiegów. Zawiazano już towarzystwo z siedzibą w Krakowie — a jego krwią obiegową właśnie p. Jerzy Warchałowski. Projektowane lwowskie towarzystwo przemysłu artystycznego „Złoty róg” — powinno z krakowskimi związać się w jednolitą organizację pod dewizą *viribus unitis*... „Zdobnictwo polskie na Podhalu”, „Huculszczyzna” Szuchiewiczza, „Styl zakopański” p. Stanisława Eliasza - Radzikowskiego, to tylko etapy, do jednego wiodące celu. Przez lud swojszczyzna, przez lud dusza nasza pierwotna...

(Dok. nast.)

Ernest Luniński.

strów, zwolowanej już po dwakroć w Ildiz Kiosku. Dzięki temu jednak, że członkowie tej rady odznaczają się niesłychaną ignorancją, uchwał nawet mimo wyjaśnień Muir beja, nie powzięto żadnych, tembardziej, że sułtan tak zawsze skłonny do ustępstw, nie chce tym razem słuchać nawet o uczynieniu zadość żądaniom, które Coustans podyktował ministrowi spraw zagranicznych Tetykowi paszy.

Nie można też odmówić racji niektórym rosyjskim i francuskim pismom, które przyczyn tej dziwnej wojowniczości sułtana dopatrują się w niezwykle częstych odwiedzinach ambasadora angielskiego w Ildiz Kiosku. Słynący ze swego purytanizmu w sprawach etykiety, dyplomata angielski tak wielką teraz zapalał przyjaźnią dla Turoyi, że nie uznał za stosowne obrazić się nawet wówczas, kiedy przyszedłszy w godzinie recepcyjnej do jego wysokości wielkiego wezyra, zastał drzwi, o zgrozo, zamknięte. Okazało się, że dziewięćdziesięcioletni dygnitarz turecki usnął sobie spokojnie nad stosem aktów, które mu przyniesiono do podpisów, służba zaś, nie chcąc przerywać jego spokojnej drzemki, zamknęła drzwi gabinetu, nie bacząc, że za niemi stoi przedstawiciel potężnej Anglii. W innych warunkach byłby flegmatyczny John Bull z pewnością poradził sułtanowi, aby poszukał sobie wezyra mniej snu potrzebującego, tym razem jednak uwag żadnych nie było, dyplomata angielski puścił płazem grube uchybienie przepisom etykiety, bo teraz Turków mu potrzeba do przywrócenia dawnej sily wpływów Anglii w państwie „Bożego Cienia”.

Zamiast gniewać się na sądziwego wezyra za niewczesną drzemkę, ambasador angielski skorzystał ze sposobności, aby węzeł turecko-francuski jeszcze bardziej pogmatwać.

Oto pewien Francuz, nazwiskiem Laron, pozyczył rządowi tureckiemu, jeszcze za czasów sułtana Azisa 45.000 lirów. Obecnie pretensya tego wierzyciela wzrosła z odsetkami do poważnej sumki 158 tysięcy lir, której wypłacenie jest obecnie — jak zawsze zresztą — dla skarbu tureckiego zupełną niemożliwością.

W jakimże jednak stosunku znajduje się ten dług rządu tureckiego do angielskiego ambasadora? W bardzo prostym. Przebiegły syn Albiou poradził mianowicie Turkom, aby powołali się na wydaną przed sześciu laty ustawę, według której wzrost procentów ustaje, jeżeli pożyczona pierwotnie suma podwoi się. Naturalnie fiskaliści tureccy chwycili się tej uprzejmej rady angielskiej tak zawzięcie, że obszerny wykład dyptomatów francuskich o tem, iż nowo wydane ustawy nie działają wstecz, pozostał zupełnie bez skutku. Obok *Quais et Chanties* ma teraz p. Constans jeszcze i pretensję p. Larona do dowolnego użytku, który ku uciesze Anglii nie jest dla Turcji zupełnie przyjemny...

Na stosunkach osobistych poddanych tureckich odbił się zatarg ich ojczyzny z Francją stosunkowo bardzo pomyślnie. Odnosi się to głównie do młodoturków, którzy znudzeni już błogosławieństwami Alłacha, przesyłanymi im przez Ildiz Kiosk, uciekają teraz do Europy na statkach francuskich liczniej i bezpieczniej, niż kiedykolwiek. Sułtan ma z tego powodu wiele nieprzyjemności a jeszcze więcej strachu. W ostatnich dniach oto uciekł naczelnik morskiego sztabu generalnego, wiceadmirał Feich-pasza, który nie otrzymawszy pozwolenia na wyjazd do Karlsbadu, tak się rozżalił, że pozwolił się *incognito* wytransportować na pokład statku francuskiego, który na polecenie poselstwa francuskiego zabrał go ze sobą do Marsylii. Minawszy terytorium tureckie, Feich-pasza wysłał czolobitny telegram do sułtana z zawiadomieniem, że wyjeżdża do Londynu, skąd do ojczyzny już nigdy nie wróci. Przy bliższych badaniach okazało się, że zbiegły wiceadmirał, oprócz „uciulanych” 300.000 funtów, zabrał także ze sobą plik papierów, które opublikowane w Europie, mogły wielce skompromitować sułtana i jego najbliższych...

Cóż więc dziwnego, że w Ildiz Kiosku panuje obecnie zły humor i niezadowolnienie.

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie”.

„Słowo Polskie” wyróżniające się najobfitszemi informacjami, jest najtańszem pismem polskiem.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:

w miejscu	koron 2:—
z dwurazową dostawą do domu	2:60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	2:20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	2:70
w Niemczech	4:—
w innych państwach związku pocztowego	6:—

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratory „Słowa Polskiego” mogą abonować po niższej cenie tygodnik p. t. „Gazeta świąteczna”.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” *Gazeta świąteczna* kosztować będzie

Materye wełniane, flanele, barchany, poleca ostatnie nowości **MIKOŁAJ LUDWIG**
Próbki odwrotnie wysyłam
Lwów, hotel George'a.

we Lwowie miesięcznie 30 h.
z odstawą do domu 40 „
na prowincyi miesięcznie 40 „

Prenumeratę na *Gazetę Świąteczną* należy przysłać wprost do Administracji tej gazety, ul. Cicha 1. 5 we Lwowie, powołując się jednak na abonament „Słowa Polskiego”.

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 września.

Jutro:

— 19 września. Czwartek, Januariusza — Wosp. cz. Mych.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 49, zachód o godz. 6 minut 57.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek 19 bm. o godz. 6 wiecz. w sali ratuszowej.

Ku uczeniu bawiącej w naszym mieście zasłużonej powieściopisarki, W. Marrene-Morzkowskiej, urządza „Czytelnia dla kobiet” zebranie towarzyskie w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczorem w swoim lokalu, ul. Batorego 11 I. p.

Wczoraj wieczorem była p. Marrene na przyjęciu u pp. K. Nittmanów.

Lampy łukowe, jakimi cieszyli się mieszkańcy i przejezdni Lwowa, oglądając wieczorami spaliśmy fronton gmachu teatralnego, od jakiegoś czasu znów się nie świecą. Dwie lampy u wchodowych drzwi, które niedawno przerobiono, zmieniając palniki żarowe, które się okazały niedostateczne, na łukowe, też się nie świecą! Czyż to nie komiczne? Na cóż było przerabiać!... Dziś porządny kupiec nie żałuje dwóch lub trzech lamp łukowych przed sklepem swoim, a miasto oszczędza na trzech lampach, których światło podnosi tak bardzo zewnętrzne formy teatru. Ze względu na przejeżdżającą publiczność, która bardzo często, po załatwieniu swoich interesów, dopiero wieczorem, spiesząc do teatru, może oglądać sunących, jak i w interesie upiększenia miasta w ogóle upraszamy zarząd miasta, by lampy w lukach frontowego balkonu podczas każdego przedstawienia były zapalane. Koniecznym też jest, aby dwie „przerobione” lampy u wchodu spełniały swoje zadanie.

Od jednego ze starych pedagogów otrzymujemy wiersz, który tak ironizuje prąd w nauce języków klasycznych w gimnazyach:

Jedni suszą gramatykę
Głowy uczniom i metrykę;
Drudzy, lubiąc estetykę,
Zaniedbują gramatykę;
Każą badać myśl autora,
Od poranka do wieczora;
Inni lekturę prywatną
Uważają za przydatną
Do „pogłębienia” pisarza
(Ku radości antykwarza!);
Ten znów na archeologów
Tudzież wielkich filologów
Chcąc przerobić uczniów tłumy,
Sprowadza różne albumy,
Rzymskich taranów modele,
Łuki, garnki, kapitale,

Dziwne losy żołnierza-Polaka.

(Ciąg dalszy).

Chwył się tego gorąco Kosiński, nosił pręty z lasu, dopomagał w gospodarstwie, w robocie, w sprzedaży i po roku praktyki nauczył się robić dość zgrabne koszyki.

Jak tylko posiadał rzemiosło, które wyżyć go mogło, natychmiast w głowie jego zrodziła się myśl ucieczki z Syberyi, która tem łatwiejszą mu się zdawała, że nikt na niego nie zwracał uwagi i nikt by go nie poszukiwał, gdyby nawet policya zauważyła, że nie ma go w mieście, bo mogła sądzić, że się udał do wiosek okolicznych.

Pracą i oszczędnością uciulawszy kilkanaście rubli, Kosiński pożegnał się z kolegami i wyruszył z Irkucka w zimie 1857 r. na zachód, idąc wzdłuż południowych granic Syberyi. Podróż ta w czasie zimowym była bardzo uciążliwa i niebezpieczna, bo z jednej strony groziły dzikie zwierzęta, z drugiej okropne mrozy, a nareszcie z trzeciej Buriaci, plemię syberyjskie, bardzo chętnie polujące na zbiegów, bo rząd płaci za każdego pojmanego trzy ruble i daje parę butów jego. Otóż potrzeba było uniknąć tych trzech wrogów, a w dodatku nie popaść w ręce policyi, gdyż nie miał żadnego dokumentu, a w Rosyi podróżować bez paszportu nie wolno. Pomimo to, poróż od Irkucka do Tobolska udała mu się dobrze, bo przebył ją piechotą w ciągu sześciu miesięcy.

W Syberyi mieszkańcy bardzo tylko rzadko mieszkają tam, gdzie mają pola zasiane; zwykle budują w tych miejscach tylko czasowe chaty na chwile siejby i zbiorów, prędko po sobie następujących, na zimę zaś odjeżdżają do miast i wsi, blisko głównej drogi położonych, zostawiając chaty swe

Twierdząc, że historia sztuki
Jest celem całej nauki.

Każdy za czemś innym sięga...

W końcu jest rezultat taki,

Że ośmioletnia mitręga

Nie warta szczypty tabaki!

Od p. Jonasza otrzymujemy następujące ssmo: Odnosi się do sprawozdania o schwytniu spraw kradzieży w moim banku, w dzisiejszym porannym merze szan. pisma, proszę o łaskawe umieszczenie, sprostowania, iż stary, doświadczony kasyer mego kantoru, którego przezorności zawdzięczyć należy uchwycenie śladu sprawy, nazywa się p. Feliks Ochs. Za tegoż wskazówką urzędnik mój, p. Jakób Mund, śledził sprawcę w towarzystwie ajenta policyjnego Weinstocka.

Mamy jesień, prawdziwie tradycyjną, piękną polską jesień. Barwy delikatne w okolo: niebo jasno-błękitne, liście drzew błędną. Słońce jesienne, to akwarelista, nie ma ognistych tonów — świat polski w jesieni, to cudna akwarela. W ogrodach astry. Na Wysokim Zamku „babie lato”. Srebrzysta przedza leci w miasto i stroi pióra eleganckich kapeluszy i czapki wyrobników. Wiatr tka żółtą tkaninę, bo wieczory jesienne zimne — coraz więcej zwiędłych liści na ziemi... Na szarym końcu roku u nas dopiero ładnie, zprawdę pięknie. Wierzmy, że na szarym końcu czasów czekają nas lepsze czasy.

W losie ul. Janowskiej nie nastąpi na teraz — żadna zmiana. W załatwieniu petycji mieszkańców owej ulicy o zaprowadzenie oświetlenia gazowego, budowę kanału, założenia szkoły ludowej, wybudowanie tramwaju elektrycznego i ustanowienie strażnicy policyjnej — zapadła zgodna odmowna uchwała sekoyi budowniczej i finansowej rady — a więc przewidzieć można, że także uchwała pełnej Rady nie będzie inną. Jedyne, czego wedle tej uchwały spodziewać się może ulica Janowska w niedalekiej przyszłości — to oświetlenie gazowe, które obejmuje z dniem każdym coraz

Kronika policyjna. Ze strychu realności pod l. 4. w ulicy Św. Michała skradziono służącej Parańce Śpiwak, schowaną tam w koszu książeczkę gal. Kasy oszczędności na 40 koron. — Właściciele sklepu p. Lucyi Stroynowskiej skradzione z mieszkania z otwartej komody dwa złote pierścionki, jedną monetę pięciokoronową i 36 koron — Na placu Krakowskim schwytał dozorca miejski Józef Sadłowski złodzieja Józefa Mako, w chwili, gdy wyjął z kieszeni jakiejś kobiecie pugilares, zawierający 6 kor. 27 hal. Przy rewizyi znaleziono przy złodzieju nadto 17 koron i 20 h., które, jak twierdzi, wygrał w ferbla. — W ulicy Św. Mikołaja pod l. 17. otworzono drzwi mieszkania p. Kazimierza Wysoczańskiego, porozbijano szafę, biurko i kufor i zabrano wszystkie rzeczy.

Znaleziono. Na placu Bernardyńskim znalazł jeden z żołnierzy policyjnych kwit asekuracyjny, wystawiony na nazwisko Heleny Dichner.

Kronika krajowa.

Kraków. „Pierwsze walne zgromadzenie Tow. „Polska sztuka stosowana”, odbędzie się dnia 23 października, w środę, o godzinie 7 wieczorem w Muzeum narodowym w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności komitetu tymczasowego. 2. Przedłożenie programu działania Tow. i dyskusya. 3. Wybory. 4. Wnioski i interpelacye członków.

Z powodu zwłoki, seszlej podczas początkowych czynności organizacyjnych Tow., wystawa oryginalnych okazów, oraz wzorców z zakresu polskiej sztuki stosowanej, naznaczona pierwotnie na listopad b. r., odbędzie się w styczniu roku przyszłego, w salach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Terminy, naznaczone w rozesłanych zaproszeniach, zostają mienione. Dla projektów, które, po orzeczeniu komisji rozpoznawczej, będą wykonane kosztem Tow., jako statni termin nadsyłania naznacza się dzień 1 listopada b. r., dla reszty projektów, przedmiotów artystycznych, oraz zbiorów — dzień 20 grudnia b. r. Koszta rzesyłki w jedną stronę (nie wliczając kosztów oprowania) przyjętych na wystawę okazów, ponosi Towarzystwo. Niezwłocznie po pierwszym walnem zgromadzeniu członków Tow., zostanie ostatecznie uzupełniony i ustalony komitet wystawy, tudzież wybrana będzie komisya rozpoznawcza. Nazwiska członków komitetu i komisyi ogłoszone zostaną drukiem. Wszelkie rzesyłki na wystawę kierować należy do Muzeum narodowego na ręce dyrektora dra Feliksa Koperu.

Bliższych wiadomości udziela sekretarz komitetu tymczasowego Tow. i członek komitetu wystawy p. Jerzy Warchałowski (Muzeum narodowe). Każdego, komu skutek nieznamomości, nie posłałiśmy specjalnej odevy, prosimy uważać niniejsze zawiadomienie za zaoszenie do wzięcia udziału w wystawie.

Nowy Sącz. P. St. Rog., oficyał pocztowy Nowym Sączu, któremu dyrekoya poczt i telegrafów

się w zimie zbiegowie i różni złoçynicy, pokłóceni z prawem; tam też nieraz zbójcy zanoszą ciała podróżnych, zabitych i ograbionych zimową porą, aby jak najdłużej skryć ślady zbrodni. Nieraz Kosiński przepędzał noce obok takiego rozkładającego się trupa, narażając się na karę śmierci, jako zbójca, gdyby go tam złowiono.

Podróż zwykle odbywał lasami, trzymając się z daleka od bitej drogi i wtedy tylko zachodził do wsi, gdy mu już zabrakło chleba i soli, które nabywał, sprzedając swe koszykarskie wyroby. Na wiosnę podróż stała się łatwiejszą, bo jagody, grzyby, szczaw i różne korzonki pozwalały mu obchodzić się mniejszą ilością chleba, a noclegi pod gołem niebem nie były zbyt uciążliwe.

Przybywszy w okolicę Tobolska i mając potrzebę zakupienia chleba i różnych drobiazgów, potrzebnych w drodze, Kosiński usiadł w lesie, przyległym do miasta i zaczął pleść koszyki, za które miał nabyć, co mu brakowało. Na nieszczęście jego w tę samą noc z więzienia kryminalnego uciekł jakiś niebezpieczny zbrodniarz.

Policya otoczyła las obławą, mając nadzieję złowić w nim zbiegłego ptaszka, tymczasem zbrodniarz uszedł w inną stronę, a biedny Kosiński dostał się w jej ręce. Przyprawiony do naczelnika policyi, nie mając żadnych dokumentów, musiał powiedzieć prawdę, kim jest i co robił, bo wypalone na obu ramionach litery B zdradzały go same. Zbiega zamknięto do więzienia i trzymano, dopóki nie przyszła z Irkucka odpowiedź, potwierdzająca zeznanie uwięzionego, a że nikomu nie było pilno, biedak przesiedział w turmie rok cały ze zbrodnia-rzami.

Gdy przyszła z Irkucka odpowiedź, winowajcę oddano pod sąd. Według praw moskiewskich, za zbiegostwo po raz pierwszy, winowajca otrzymywał

1 uderzeń knutem, a jeżeli żył jeszcze, to po wyleczeniu odsyłało go do Ochocka lub do Kamczatki, a tylko bardzo rzadko na miejsce dawnego pobytu.

Nędzna figurka Kosińskiego, twarz jego, jak zbaczone jabłko, poorana zmarszczkami, i wątłe zdrowie wzbudziły litość w policmajstrze. Zawołał więc kata do siebie i polecił mu karę wymierzyć łagodnie, bo ludzie tylko bardzo silni mogą wytrzymać sto knutów. Wiele ludzi umiera już po czterech lub pięciu uderzeniach, bo każdy raz wyrwa kawał żywego ciała z plec nieszczęśliwej ofiary. W Rosyi istnieje ten zwyczaj, że winowajcy, skazani na knuty, przychodząc na miejsce kary, dają katowi kilka rubli, prosząc go o zabicie odrazu, jeżeli byli skazani na śmierć pod knutami, lub o łagodne uderzenia, gdy mogli karę wytrzymać.

W dzień oznaczony wyprowadzono Kosińskiego na plac publiczny, przywiązano do sań przywróconych i postawionych na podwyższeniu i kat mu wyliczył 101 uderzeń, lecz spełniając rozkaz policmajstra, bił go nie końcem narzędzia kary, lecz środkową jego częścią, tak, że biedny skazaniec, choć i okrwawiony, uszedł z życiem z tej okropnej i niehumanitarnej operacyi. Policmajster, z urzędu obecny przy wykonaniu wyroku, kazał go odesłać do szpitala, żeby zagoić rany i dać mu przyjsć do sił dla odbycia pieszej podróży etapami nazad do Irkucka, dokąd go przeznaczono.

I znów z więzienia do więzienia szedł Kosiński do Irkucka całe sześć miesięcy obciążony kajdanami. Po przybyciu do stolicy wschodniej Syberyi zdjęto mu kajdany i puszczone na wolność, pozwalając obrać jakie bądź zatrudnienie.

(C. d. n.)

J. S. S.

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność” w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya”. — Pudło 35 centów.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla NIEMOWLĄT I DZIECI jest przez powagi lekarskie polecany

Halli, jej „Pa“ i „Ma“, oraz druk fantastycznej treści najpoczytniejszego dzisiaj z angielskich pisarzy Wellsa p. t. „Gdy śpiący się zbudzi“ — z ilustracjami.

W społeczeństwie naszym, zbyt rozlanym na te, *Ilustracja Polska* zajmie stanowisko bezstronnego obserwatora. Przyniesie społeczeństwu wytworną zdrową karm literacką, a przedstawiając w barwnym razie całokształt życia narodowego, umocni wiarę własne siły i miłość kraju, daleką od pesymistycznej goryczy, zbyt silnie zaprawiającej nasze życie narodowe.

W tem leży ważne społeczne zadanie nowego pisma.

Cena pisma jest nadzwyczaj przystępna (30 halerzy za wydanie tygodniowe, 60 hal. za dwutygodniowe, abonament kwartalny 3 kor. 90 hal.).

Wydawnictwo jest własnością Spółki udziałowej, z poważnych złożonej osób, uznających potrzebę i doniosłość takiego wydawnictwa. Redakcję prowadzi Ludwik Szczepański.

Lewandowskiego nowa rzeźba dla filharmonii w Warszawie, odsłonięta została wczoraj. Przedstawia się pięknie. Znać w niej fantazję i rozmach artysty, który doskonale świadomy warunków perspektywy, umiał obie swe grupy utrzymać w doskonale harmonizujących wymiarach, zastosowanych do kąta widzenia.

P. Sironi, pierwsza tancerka nadwornej opery w Wiedniu, skomponowała nowy balet, do którego pisze muzykę Józef Bayer.

Zjazd przemysłowy w Krakowie.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków. Zjazd przemysłowy, rozpoczynający się dzisiaj w Krakowie, ma ważne zadanie do spełnienia. Zadaniem tem podniesienie przemysłu, stanowiącego największe bogactwo każdego społeczeństwa. Myśl urządzenia zjazdów przemysłowych polskich

o potrzebie ujęcia w własne ręce steru spraw zawodowych.

Całe społeczeństwo odczuwa konieczność rozwoju ekonomicznego, wie, że jedynie tylko w pracy wytrwałej, sumiennej, a w skutkach owocnej, znajdzie środki dla spełnienia swych społecznych i narodowych zadań. Ogólna życzliwość, pełne przychylności poparcie, którego komitet wszędzie doznawał, wysoce mu prace ułatwiły.

Ksiądz kanonik dr. Julian Bukowski, w uniwersyteckim kościele św. Anny, zanosił dziś modły o powodzenie prac naszych. Niechaj to będzie dobrą wróżbą! Obecność tylu dostojników, tylu reprezentantów naszych najwyższych władz rządowych i krajowych, reprezentantów korporacji naukowych, reprezentantów różnych instytucji i towarzystw zawodowych, wreszcie liczne zebranie uczestników z różnych stron kraju, świadczą, że wszyscy chcą przychylnie śledzić tok prac I. Zjazdu przemysłowego.

Dalej w imieniu komitetu złożył mowca podziękowanie za zaszczytanie swą obecnością dzisiejszego zgromadzenia namiestnikowi, prezydentowi miasta Krakowa, senatowi uniwersytetu Jagiellońskiego, który z całą gotowością i życzliwością sali tej im udzielił i reprezentanta swego w osobie radcy dworu dra Fryderyka Zolla wydelegował, władzom wojskowym w osobach: komendanta korpusu generała broni Eugeniusza bar. Alboriego, komendanta twierdzy marszałka-porucznika Wilhelma Dessovica, W. Panów dyrektora inżynierii, pułkownika Jarosława Stipanovica, dyrektora wojskowego oddziału budowniczego, podpułkownika Szymona Ribitscha oraz wszystkim innym reprezentantom władz i urzędów, którzy przybyli, wreszcie licznie zgromadzonym uczestnikom.

Po zagajeniu zjazd uchwalił regulamin obrad i przystąpił do wyboru prezydium.

Rzeczywistym prezesem zjazdu wybrany przez aklamację Andrzej hr. Potocki, wiceprezesami pp.: poseł Jan Goetz-Okocimski, poseł Henryk Wolischer ze Lwowa, Kazimierz Obrębowicz Warszawy i L. Frankiewicz z Poznania. Sekretarzem generalnym wybrany p. dyrektor Mieczysław Dąbrowski z Krakowa.

Po ukonstytuowaniu prezydium zjazdu, otworzył obrady prezes hr. Andrzej Potocki, wskazując na znaczenie zjazdu dla przyszłości przemysłu ajowego.

Hr. Potocki dziękując zebrany za wybór, oznaczył na samym wstępie, że zjazd nie ma żadnego znaczenia partyjnego, lecz zadaniem jego jest obro kraju przez podniesienie przemysłu. Obecny pierwszy zjazd przemysłowy ma za zadanie przedstawić stan położenia ekonomicznego kraju. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył mowca, że bardzo wielu ludzi bez odpowiednich wiadomości, odpowiednich kapitałów i wytrwałości, zabiera się do wykonywania rozmaitych rodzajów przemysłu, a ponieważ dla braku warunków nie powodzi się im, następstwem tego jest, że później ujawnia się w społeczeństwie fałszywe przekonanie, iż nie ma podstawy do rodzimego przemysłu. Zdaniem mowy należy walczyć nieufność kapitalistów z jednej strony, z drugiej strony przyzwyczajając publiczność, że towar rodzimy nie jest gorszym od zagranicznego. Popierajmy przemysł krajowy — mówił hr. Potocki — kraj nasz posiada nieprzebrane bogactwo węgla. Mamy całkiem nieużytkowane siły wodne. Ziemia nasza kryje rozmaite bogactwa w swem łonie. Ręce domagają się pracy, a ludzie nie mogą znaleźć jej w kraju, emigrują za granicą. Prawda, że wiele różnych okoliczności utrudnia rozwój przemysłu, ale zadaniem zjazdu powinno być wynalezienie na to środków zaradczych. Mamy prawo domagać się od państwa równej przynajmniej opieki, jak inne kraje.

Mówię „przynajmniej równej“, bo i z tytułu dawniejszych zaniedbań i ponieważ jesteśmy ekonomicznie słabsi, należałoby się nam większa pomoc. Dalej zaznaczył mowca, że jest ważnym zadaniem Zjazdu wystąpić z żądaniem walki przeciw fiskalizmowi w opodatkowaniu przemysłu, że nie spuszczać się na nieczyją pomoc, należy nam samym pracować.

Hr. Potocki zakończył temi słowy: „Sądzę, że będę tłumaczem uczuć i myśli zgromadzenia, jeżeli na zakończenie zwrócę się myślą ku najdostojniejszej osobie monarchy, któremu zawdzięczamy, że swobodnie możemy radzić nad rozwojem bytu ekonomicznego i wzniosę okrzyk na znak hołdu: Nasz najjaśniejszy pan, cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!

Zgromadzeni powstawszy z miejsc trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk.

Imieniem miasta powitał Zjazd prezydent Friedlein, imieniem uniwersytetu prof. dr. Fryderyk Zoll.

Zaraz po powitaniach przystąpił Zjazd do fachowej pracy.

Pierwszy referat p. t. „Kartele“ wypowiedział p. Leopold Baczewski, kończąc następującymi wnioskami:

1) Należy dążyć, by rząd przedłożył w najkrótszym czasie Radzie państwa ustawę kartelową

p. Ignacy... ryka czeskiego Czernego i na innych pisarzy, który nazwy „Tartarów“ z dobrym skutkiem używali. Przypominam atoli z tej dyskusji ówczesnej argument, którego żadna powaga zwalić ani obalić nie może, mianowicie, że lud tutejszy nazywa miejscowość naszą Tatarów, nie zaś Tartarów. Niemcy oczywiście nazwali wioskę naszą „Tartarow“, a to od Tartareu, co oznaczają Tatarów, z których napadów w wiekach odległych nazwa ta miejscowości naszej się dostała.

Niemcy, sporządzający mapy generalnego sztabu i mapy katastralne, oznaczyli gminę naszą także „Tartarów“ i w ten sposób nazwa ta fałszywa do niej przylgnęła. Poczta i kolej napisami i stemplami dały tej nazwie sankcję i w ten sposób mamy Tartarów, zamiast Tatarowa. Jedną dyrekcyą lasów skarbowych używa stale nazwy Tatarów i jest nadzieja, że inne władze także za tym dobrym pójdą przykładem.

Nie byłbym tej sprawy poruszał dzisiaj, gdyby nie przyszły karty z widokami, które wydał właściciel „Edmundowej chaty“ p. Łoziński. Są to karty bardzo artystyczne, jedną tę mają atoli wadę, że w nagłówku także mają „Tatarów“, ale niemiecką nazwę „Tartarów“.

Znany sortyment tych pięknych kart zabrała z sobą pani Festenburgowa do Stanisławowa, która rozprzeda je tam na rzecz „Kuchni ludowej“, której jest gorliwą opiekunką. Nie wątpimy, że wielu chętnych znajdując one nabywców, są bowiem istotnie bardzo piękne. (S. b.)

Otruć grzybami. Z Morszyny donoszą: W Tyliczu w powiecie morszyskim, gospodarz Jurko Maliniak po powrocie z roboty, spożył z wielkim apetytem parę rydzów. Widocznie były to jakieś inne grzyby, u nieszczęśliwego bowiem wystąpiły zarobawy objawy zatrucia, które mimo szybkiej pomocy lekarskiej zakończyły się śmiercią Maliniaka.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.
Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tyko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.
Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzny l. 17.
Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przkazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W naszej administracyji złożyli ua pomnik Barto Głowackiego Drukarz K. 10 h., seminarzysta L. 10 h., sklepik N. 20 h., druciarz O. 10 h., razem 50 hal.
Zgłoszenia na lekcye śpiewu w koncesyonowa szkole Wpani Stróżeckiej Sobotowej przyjmuje panna Oktaw Rojekówna, zamieszkała przy ulicy Długosza l. 21., a nie przy ulicy Długiej l. 21, jak to mylnie we wczorajszym numerze poj ludniowym wydrukowano

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:
We środę 18 b. m. po raz trzeci: „Życie we dwoje“ (La vie en deux), komedia w 3 aktach Henryka Boccage; L. maczył M. Sachorowski. Główne i popisowe role odegrają pp. Solscy.

We czwartek 19 b. m. po raz czwarty: „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach G. Davisa i M. Kalbecka; przekład Ad. Kiczmana; muzyka Jana Straussa.

W piątek 20 bm. po raz pierwszy: „One“ (Wienerinnen), komedia w 3 aktach Hermana Baha.

W sobotę 21 bm. po raz piąty: „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach.

W niedzielę 22 bm.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami A. W. Lasoty.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:
We czwartek 19 bm.: „Gioconda“, tragedia w 4 aktach Gabriela d'Anunsio,
W piątek 20 bm.: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aur. Urbańskiego (popularne).
W sobotę 21 bm.: „Komedjanci“, komedia w 4 aktach Ed. Paillerona.
W niedzielę 22 bm.: Komedjanci.

„**Ilustracja Polska**“ wychodzić będzie w Krakowie od 1 października wielkie wydawnictwo tygodnik *Ilustracja Polska*, pod redakcyą Ludwika Szczepańskiego.

Ilustracja Polska zamieszczać będzie bardzo obficie (20—40 ilustracyj w numerze) ilustracye z życia narodowego i powszechnego, ilustracye ważnych bieżących wypadków, doświadczeń naukowych i wynalazków, nowości teatralnych (w pierwszym rzędzie teatrów lwowskiego, krakowskiego i poznańskiego), ilustracye z dziedziny sportu i mody — a w dodatkach i reprodukcye dzieł sztuki. *Ilustracja Polska*, odwierciedlając co tydzień w rycinach całe bieżące życie narodowe i powszechne, będzie wprost niezbędną dla każdego, kto chce widzieć, co się dzieje w kraju i za granicą.

Do literackiego działu *Ilustracyji* pozyskane są najlepsze belletrystyczne i naukowe pióra.

Ilustracja Polska w numerze 1 rozpoczyna druk noweli Władysława Reymonta p. t. „Z pamiętnika pau-

son Rosengarten z Warszawy, bracia Łopieńscy, inżynier K. Obrębowicz, Kazimierz Małeki, Michał Łempicki, Mieczysław Grabiński, Korneli Kozłowski, Felicyan Gadomski, Franciszek Billewicz, Antoni Kowalewski.

Zjazd rozpoczął się wczoraj zebraniem towarzyskiem w pięknej sali hotelu Saskiego, gdzie członkowie komitetu przyjmowali przybywających uczestników zjazdu.

Dzisiaj o 9 rano odprawił ks. prałat Bukowski nabożeństwo inauguracyjne w kościele św. Anny, poczem uczestnicy zbrali się na narady we wspaniałej auli *Collegii Nowi*.

W pierwszym rzędzie krzesel zasiadł namiestnik hr. Piniński, delegat ministra handlu, sekretarz ministerjalny p. Dobięcki, prezydent miasta p. Friedlein, i wiceprez. miasta prof. dr. Leo, reprezentant uniwersytetu, radca dworu prof. dr. Fryderyk Zoll. W dalszych rzędach zasiadli uczestnicy zjazdu, między którymi są także panie.

Zjazd zagał przewodniczący komitetu gospodarczego krakowskiego p. Edmund Zieleniewski następującą przemową: „Dostojne zgromadzenie! W tej samej wspaniałej auli naszej jagiellońskiej wszechnicy, zapadła w roku 1899 na IV zjeździe polskich techników, jednomyślna uchwała, polecająca stałej dyrekcyi polskich techników zwołanie zjazdu przemysłowego. W wykonaniu tej uchwały powołała stała delegacya dwa komitety: w Krakowie i Lwowie, powierzając tym komitetom przeprowadzenie prac wstępnych i urządzenie zjazdu.

Komitet krakowski, w imieniu którego mam zaszczyt dziś przemawiać, gorliwie się zajął przydzielonemi mu czynnościami, a członkowie jego z zapalem imali się pracy, gdyż są żywo przeświadczeni o potrzebie zszeregowania się przemysłowców polskich, o potrzebie radzenia o sobie,

Na sezon terazniejszy sprowadziłem największy i najnowszy wybór materij wełnianych, jedwabnych, sukiennych, chustek zimowych, fianele i barchany francuskie, płócien i bieliznę stołową z pierwszorzędných fabryk, oraz wielki wybór materij na pokrycia mebli, jako też: Dywany, portjery, kapy, firanki i choćniki po nader niskich cenach. Sukienka 130 cm. szerok. po 62 ct. i materij tenisowe 120 cm. szerok. po 40 ct. metr we wszystkich najnowszych kolorach, poleca

MAJER WIDRICH
Żółkiewska 13, (naprzeciw templu).
6692

ogólna. 2) Kartele należy uznać za związki prawne. 3) Każdy kartel ma być jawnym i zarejestrowanym w księgach publicznych. 4) Celem ukroczenia nadużyć kartelowych, winno przysługiwać rządowi prawo zastosowania na polu polityki cłowej i taryfowej takich środków, które zdołająby nadużyciom tym zapobiedz. 5) Należy ustanowić radę „monopolowo-kartelową“, której zadaniem byłoby funkcjonować, jako ciało doradcze ministerstwa handlu. 6) Wszelkie urzędy, lub sądy, które miałyby być ustanowione wskutek mającej nastąpić ustawy kartelowej, winny stanowić część integralną ministerstwa handlu, jednakowoż są pomyślane, jako ciała zupełnie samodzielne. 7) Ustawa kartelowa winna zawierać takie postanowienia, któreby wzbraniały kartelom przeszkadzać w powstawaniu przemysłów, a zwłaszcza przemysłów rodzimych w nieprzemysłowych lub mało przemysłowych krajach naszej monarchii.

Następnie wygłosił prof. dr. Stanisław Głabiński referat p. t. „Przemysł a podatki“.

Po rzeczowych wywodach, popartych datami statystycznymi, wniósł prolegent: Zjazd przemysłowy raczy uchwalić, że w interesie rozwoju przemysłu uważa za niezbędne: 1. Stanowcze zerwanie z systemem autonomicznych dodatków do podatków bezpośrednich, szczególnie dodatków krajowych. 2. Uwolnienie wszelkich lokali przemysłowych tak własnych, jak najmowanych, od podatku domowego klasowego i czynszowego, tudzież od gminnych podatków czynszowych. 3. Uchylenia wszelkich podatków konsumcyjnych, które obciążają produkcję, mianowicie podatku od nafty, od soli, używanej dla celów przemysłowych, akcyzy od drzewa i węgla w miastach zamkniętych, opłat gminnych od spirytusu denaturowanego, niemniej akcyzy i podatków konsumcyjnych od niezbędnych środków żywności. 4. Uchylenia wszelkich niejasności ustaw podatkowych i stworzenia organizacji sądowej dla ochrony obywateli przed zapędami fiskalnymi organów skarbowych.

Z sali sądowej.

Lwów, 17 września.

(Echo rozruchów głodowych.)

Dziś przed trybunałem zwykłym, któremu przewodniczy radca Philip, toczy się rozprawa przeciwko Janowi Seniów, dozorca domu, Dmytrowi Iwanickiemu, zarobnikowi, Ludwikowi Pizsa, terminatorowi blacharskiemu, Józefowi Salzmanowi i Mikołajowi Kokotowi.

Prokurator państwa oskarża ich, że w dniu 15 lipca, podczas pamiętnych zajęć przed miejskim biurem pracy, przez to, że nie usłuchali wezwania do rozejścia, podnosili okrzyki: „hurra! nie dać aresztować, odbić, gwałtu, ratujcie“ dopuścili się występuku zbiegowiska i oporu przeciwko władzy.

Salzman oprócz tego odpowiada za kradzież kielbasy wartości jednej korony, popełnioną na pl. Teodora. Gdy go aresztowano, miał, wedle aktu oskarżenia, krzyknąć: „dajcie mi robotę, albo jeść; ja muszę rabować, bo już dwa dni nic nie jadłem“. A gdy go aresztowano, miał zawołać: „koledzy, nie dajcie mnie!“

Trybunał składa się z rady Philipa, jako przewodniczącego i radców Nahlika, Giżowskiego i Wierzbickiego, jako wotantów; oskarża adyunkt sądowy Lubieniecki, Seniowa i Piszę broni dr. Wasser, inni oskarżeni stają bez obrońcy.

Pierwszy oskarżony, Michał Kokot, do winy się nie przyznaje, znalazł się przed miejskim biurem pracy, bo stracił w sobotę 13 lipca zajęcie, które miał przy budowie gościńca w Winnikach. Udał się z całym tłumem ul. Serbską w kierunku do Rynku, bo myślał, że jakiś poseł prowadzi ich do magistratu. Wezwania adyunkta policyjnego Mitraszewskiego do „rozejścia się“, nie mógł usłuchać, bo tłum był tak wielki, że oskarżony nie mógł się ruszyć.

Oskarżony Seniów do winy się nie poczuwa, na placu Bernardyńskim wcale się nie zatrzymał, bo skoro się tylko zjawił na placu, jakiś nieznaną pan uderzył go laską i kazał bez wszelkiego powodu aresztować.

Dmytro Iwanicki, zarobnik, znalazł się na placu Bernardyńskim z ciekawości, bo słyszał, że tam są krzyki i hałasy. Krzyczeli „bo to durny rozum“, przyznaje, że krzyczał „hurra“, ale bez dodatków. Przepisu, że policyjanta trzeba „koniecznie“ słuchać, nie znał. Był przytem wszystkiem trochę podpiły.

Ludwik Pizsa, idąc z placu Maryackiego na obiad, spotkał wojsko i na placu Maryackim bez wszelkiego powodu, przez agenta Przestrzelskiego został aresztowany.

Józef Salzman przyszedł na plac Teodora, by sobie kupić chleba i tam bez powodu rzekomo aresztowany został. Zarzutem, jakoby krzyczał „ja muszę rabować“, przeczy. Gdy go aresztowano, uciekał, bo nie chciał „zadarmo“ siedzieć.

Staje jako świadek kapral policyi Józef Bielizna, aresztował Kokota i Seniowa, pierwszego, ponieważ rzekomo szedł na czele tłumu, a drugiego ponieważ nie usłuchał wezwania komisarza do „rozejścia się“. Ponieważ zaś tłum rzucił się na niego, na rozkaz komisarza puścił Kokota, którego agent Przestrzelski następnie powtórnie aresztował, oddając go patroli wojskowej.

Świadek złożone w śledztwie zeznania dzisiaj znacznie osłabia.

Świadek ten już w śledztwie był trzy razy słuchany i każdym razem inaczej zeznawał.

Kapral policyjny Berezowski zeznaje, że Seniowa aresztował na polecenie agenta Przestrzelskiego.

Agent policyi Przestrzelski zeznaje, że Kokot „był prowodyrem tej całej burdy“. Nie jest pewny, że drugim przez niego aresztowanym był oskarżony Seniów.

Ponieważ adyunkt policyjny Mitraszewski, który w krytycznym dniu pełnił służbę, jest obłożnie chory, prokurator zażądał odczytania jego zeznań, czemu sprzeciwił się obrońca. Trybunał po naradzie odrzucił wnioski prokuratora.

Józefa Michałow, straganiarka na pl. Teodora, zeznaje, że jej ktoś z beczki zabrał trochę kielbasy, ale nie poznaje, czy to był który z oskarżonych.

Przesłuchano jeszcze kilku policyjantów i odczytano akta sądowe, poczem postępowania dowodowe zamknięto.

Trybunał odrzucił wnioski prokuratora, by sprawę Kokota wyłączyć, poczem po playdoyer prokuratora i obrońcy i krótkiej naradzie ogłosił następujący wyrok:

Michała Kokota zasądza się na 14 dni aresztu. Seniowa na 3 tygodnie, Iwanickiego na jeden miesiąc ścisłego aresztu, Pizzę na 2 tygodnie ścisłego aresztu a Salzman na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Trybunał wszystkie oskarżonym zarzucone czyny przyjął za udowodnione. Wszyscy zasądzeni, z wyjątkiem Seniowa, wyrok przyjęli.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 18 września.

Konferencje polityczne.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr. Körber konferował wczoraj z wybitniejszymi osobistościami politycznymi, a przedewszystkiem z bawiącym we Wiedniu marszałkiem czeskim, księciem Lobkovicem, z ks. Fryderykiem Schwarzenbergem, z prezydentem Izby posłów hr. Vetterem, dalej z Praadem, drem Stranskym i Heroldem.

Wybory w Czechach.

Praga. Politik donosi, że książę Schwarzenberg nie będzie więcej kandydował do Sejmu czeskiego, a to z powodu zawarcia kompromisu między czeską szlachtą feudalną a niemiecką szlachtą.

H. K. T.

Poznań. Pomyślny dla oskarżonych wyrok w procesie lesznieńskim, o rozwiązany wiec w Gostyniu, oraz wynik procesu toruńskiego, bardzo sceptycznie oceniany przez niemiecką opinię publiczną, uchodzi tu w kołach polskich za wypadek pierwszorzędnego wagi, który uniemożliwi na razie rządowi przeprowadzenie projektowanych ograniczeń dla Polaków, na polu prawa stowarzyszania się i odbywania publicznych zgromadzeń. W lutym br. wypracowano podobno w ministerstwie spraw wewnętrznych i w ministerstwie oświaty wszechstronny plan ograniczenia praw polskiej prasy, towarzystw i zebrań publicznych. Plan ten, wypracowany pod kierownictwem ministeryjnego radcy Kuglera, miał się powoływać na sądownie stwierdzone rzekome nadużycia Polaków na polu prawa o stowarzyszaniu się.

Poznań. W tym miesiącu jeszcze ma się odbyć dalszy ciąg procesu przeciw polskiemu akademikom, przerwany celem odebrania zeznań od świadków, znajdujących się za granicą Niemiec.

Car we Francji.

Paryż. Dzienniki nacjonalistyczne, które dotychczas bardzo sobie chwaliły sojusz Francji z Rosją, obecnie zwróciły front, oziębły w swych sympatiach dla sojuszu francusko-rosyjskiego i występują przeciw niemu.

Organ Casagnaca *Autorité* obawia się, że przymerze Francji z Rosją na nic się nie przyda, i że jest dla Francji bardzo drogiem. Sojusz ten został zawarty celem zapewnienia odzyskania utraconych prowincyj, tymczasem skutek jest wprost przeciwny. Rosya nakazuje Francji zachowywać się spokojnie, co nie może doprowadzić do tego celu, wobec czego sojusz z Rosją jest zbyteczny.

Organ nacjonalistyczny *Soleil* pisze: sojusz z Rosją na nic nam się nie przyda. Może być, iż dogadzał on próżności Feliksa Faury, ale dla Francji nie przedstawia on żadnych korzyści, lecz przynosi jej tylko upokorzenie.

Paryż. Jest rzeczą pewną, że car zaprosi obecnie prezydenta Loubeta, aby go odwiedził w Petersburgu w maju r. 1902, po przeprowadzeniu wyborów do Izby deputowanych.

Dunkierka. Prez. Loubet przyjmował misję belgijską, wysłaną na jego powitanie. Loubet zapewnił wysłane Belgii o stałej przyjaźni Francji dla Belgii. Po obiedzie, wydanym na cześć Loubeta, odbył się wieczorem bal. Miasto i port iluminowano. Prezydentowi urządzano przy każdej sposobności owacje. Deszcz ustał, panuje jednak silny wiatr, tak, iż obawiają się, że wylądowanie carstwa opóźni się.

Poznań. Katolicka centralna *Koeln. Volks Ztg.* w artykule o położeniu katolików niemieckich w prowincji poznańskiej, wzywa ich do łączenia się w towarzystwa i tworzenia organizacji odrębnej od polskich katolików.

Wiedeń. Ministerstwo handlu odmówiło prośbie stowarzyszenia kupców w Katowicach, o urządzenie połączenia telefonicznego między górnym Śląskiem, austriackim Śląskiem a Galicyą, podając jako powód, że obecnie nie ma środków na urządzenie tak wielkiej linii telefonicznej.

Berlin. Matka i żona zamordowanego ambasadora Kettelera odmówiły przyjęcia ks. Czuna, który je chciał odwiedzić.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Nowa powieść Sienkiewicza. (Tel.) Poznań. *Kurier Poznański* ogłasza, że niebawem rozpocznie druk nowej powieści historycznej Sienkiewicza: „Sobieski pod Wiedniem“. Pierwsze rozdziały tej epopei już są napisane.

Nowy biskup warmiński. (Tel.) Poznań. Z Rzymu nadeszła bulla z nominacją kanonika Hermanna na biskupa sufragana warmińskiego. Ponieważ ks. dr. Hermann był posłem z okręgu olsztyńsko-reszelskiego, opróżni się ten mandat i rozpisane będą pewnie niebawem nowe wybory, przyczem wyłoni się kwestya postawienia polskiego kandydata.

Soldatesca. (Tel.) Cieszyn. Dziś o godzinie trzeciej popołudniu rozpoczyna się rozprawa przeciw kupcowi Aufrichtowi, którego oficer Strosse posiekał na ulicy dnia 3 sierpnia tak strasznie, iż go musiano odnieść do szpitala. Strosse skarży Aufrichta o obrzębie honoru, której miał się Aufricht dopuścić, wyrażając się źle o Strossem w restauracji d. 27 lipca br. Rozprawa budzi wielkie zajęcie.

Cło na książki polskie. (Tel.) Kraków. Z Warszawy donoszą tutaj, że zaprowadzone niedawno cło na książki polskie z zagranicy zostanie niebawem zniesione.

Defraudacya. (Tel.) Kołobrzeg. W tutejszej Kasie oszczędności odkryto znaczną defraudacyę.

Mianowania. (Tel.) Wiedeń. Minister oświaty zatwierdził następujących docentów: dra Edmunda Kowalskiego jako przyw. docenta dla hydroterapii na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego; prof. szkoły realnej w Krakowie Tad. Grabowskiego, jako przyw. docenta dla historii literatury polskiej i nauczyciela seminaryum w Krakowie Stanisława Tolloczkę, jako przyw. docenta fizykalnej chemii, obu na wydziale filozoficznym wszechniocy Jagiellońskiej; wreszcie dra Wacława Chlunsky'ego, jako przyw. docenta powszechnej, specjalnej i ortopedycznej chirurgii.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Wiedeń, 18 września. Dziś o godzinie 10 minut 30. przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-17 Renta majowa 98-45, Węgierska renta koronowa 92-45, Akcyje kredytowe 615-50, Kredytowe węgierskie 921-—, Bank anglo-austriack 260-—, Unionbank 513-—, Bankverein 427-—, Laenderbank 362-—, Kolej pań. 612-50, Lombardy 8-50, Elbenthal 455-—, Towarzystwo akcyjne brońi — Akcyje toulouwe — Alpy 336-—, Rims Muranya 406-—, Prager Eisen 1638-—, Losy tureckie 94-75, Ruble 253-—, 20-tanków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcyje gal. Banku hip, 532. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Lisy zastaw. Banku kraj. —, Lisy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokobienie spokojne.

Berlin, 18 września. O godzinie 12 ul. 15 notowano: Kredyty 193-90, Disconto Commandit 173-20.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 18 września. (Gleida zbożowa). Pszenica na jesień 7-95 do 7-96, pszenica na wiosnę 8-44 do 8-45, żyto na jesień 7-07 do 7-08, żyto na wiosnę 7-35 do 7-36, kukurydza na lipiec-sierpień od 0-— do 0-—, kukurydza na sierpień-wrzesień od 5-43 do 5-44, kukurydza na wrzesień-październik od 5-44 do 5-45, kukurydza na maj-czerwiec od 6-79 do 6-80, owies na jesień od 6-88 do 6-84, owies na wiosnę od 7-18 do 7-19, rzepak na sierpień-wrzesień od 14-— do 14-10, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień od — do —.

Kursa pszenicy spokojne, reszta słabo.

Pochmurno.

Budapest, 18 września. Pszenica na październik od 7-85 do 7-86, pszenica na kwiecień od 8-30 do 8-31, żyto na październik 6-69 do 6-70, żyto na kwiecień od 6-99 do 7-—, owies na październik od 6-46 do 6-47, owies na kwiecień od 6-89 do 6-90, kukurydza na sierpień od 5-08 do 5-09, kukurydza na wrzesień 5-15 do 5-16, kukurydza na maj 1902 od 0-— do 0-—.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Uspokobienie lepsze.

Pochmurno.

Znako-
mity

Tutki cygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Z prowincyi.

Z nad Popradu, 14. września.

(Przystanek kolejowy w Piwnicznej).

W r. 1877, w czasie, kiedy budowano kolej Tarnów-Orlo, wystawiono budynek stacyjny wprawdzie na gruntach Piwnicznej w przysiółku „Hanuszów”, ale 2 kilometry od właściwego miasteczka. Dla kogo zbudowano tę stację? — niewiadomo. Wszak kilka chat, tworzących ten przysiółek, nie potrzebowało stacji. Dość, że jak wiele stacji na linii kolejowej Tarnów-Orlów, tak i stację Piwniczną umieszczono poza właściwym miejscem przeznaczenia.

Dzisiejszy zarząd kolejowy stara się przez zaprowadzenie tak zwanych „przystanków” zaradzić wielkim szkodom, jakie z takiego umieszczenia stacji płyną. Więc i Piwniczna otrzymała taki przystanek. Lecz urządzenie tego przystanku wzmoczonemu obecnie ruchowi już nie wystarcza. Położony u stóp wysokiej skały, na której wznosi się Piwniczna, przystęp ma wielce utrudniony; jeżeli dodamy jeszcze drogę, prowadzącą do tego przystanku, niemożliwą, o wielkim spadku, nastroszoną bryłami kamieni i znajdującą się w stanie, który wprost uraga wszelkiemu pojęciu nie już wygody, ale możliwości istnienia czegoś podobnego, to łatwo sobie wyobrazić, jak korzystanie z tego przystanku jest utrudnione.

Sam przystanek jest tak prymitywnie urządzone, że tylko zawdzięczać można opatrności Bożej, iż dotychczas nie było żadnego wypadku przejechania lub pobicia kogo z publiczności. Wyobraźmy sobie zwykłą budkę strażniczą, obok której wznosi się wał o długości kursujących tu pociągów osobowych, składających się z kilku zaledwie wagonów, a szerokości zaledwie trzymetrowej. Przestrzeń ta służyć ma publiczności za peron. Podczas nadjeżdżania pociągu publiczność zbiega się dopiero musi ogrodzenia, żeby nie dać się porwać prądom, wytworzonym przez pędzący pociąg.

Twórca tego urządzenia wyobrażał sobie zapewne, że przystanek ów nie będzie widział innej publiczności, jak juhasów, pasących po pobliskich górach, wertepach i skałach, przyzwyczajonych do silnych wiatrów i wichur i ratujących się od zrzucenia w przepaść czepianiem się skał. Tymczasem juhasi ani myślą korzystać z urządzeń tutejszego przystanku i pasą sobie swobodnie najspokojniej w górach, a z każdym rokiem zwiększa się ruch osób, dla których szanowna dyrekcja kolejowa w Krakowie nie może się zdobyć na najzwyczajniejsze dogodności. Roczna frekwencja pasażerów idzie w tysiące, dochód ze sprzedaży biletów wynosi 10—12 tysięcy koron i za tę cenę nie mogą się doprosić tutejsi mieszkańcy wybudowania jakiego schroniska, na wypadek deszczu lub śniegu.

Tutejsza ludność emigruje czasowo za robotą na sąsiednie Węgry lub do Niemiec częstokroć w bardzo wielkiej liczbie. Zdarza się, szczególnie w zimie, podczas trzaskających mrozów, że oczekujący pasażerowie szturmem zdobywają budkę naszego budnika, odgadując instynktownie, iż za murami skromnej budki musi być choć trochę ciepła, które ich zdola ochronić przed zmarznięciem. Czyż mamy zapewniać, jakie niebezpieczeństwo grozi rodzinie i mieniu budnika w czasie takiego masowego szturm? a jakie ruchowi kolejowemu?

Prawdopodobnie Dyrekcja kolejowa w Krakowie przystąpi dopiero do rozszerzenia tutejszego przystanku wówczas, gdy będzie do tego zmuszona jakim wypadkiem, jakim nieszczęściem, za który trzeba będzie dobrze zapłacić. Niechby wreszcie Dyrekcja w czasie tutejszego jarmarku, wśród silnej frekwencji pasażerów przysłała tu urzędnika, któryby przypatrzył, się z jakimi trudnościami musi walczyć budnik? i na jakie niebezpieczeństwa narażeni są podróżni? W interesie bezpieczeństwa publicznego prosimy usilnie o rozszerzenie i lepsze urządzenie przystanku.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 17 września.

Jakkolwiek w dziale efektów żelaznych z powodu ustania sprzedaży egzekucyjnych i realizacyjnych nastąpiło uspokojenie przy równoczesnym poprawieniu notowań, pozostał niemniej targ w ogóle słabo usposobiony. Głównym powodem są bezustanne ataki kontraminy, których zesłabła spekulacja odeprzeć nie może. Tak było z wyprawą na efekta żelazne, o której obecnie twierdzą, że była aranżowana przez czeskich magnatów żelaznych w tym celu, by zdemolować kurs akcji towarzystwa Rima Murany i w ten sposób zniewolić je do bezwarunkowego poddania się stypulacyom nowego kartelu żelaznego. Celu wprawdzie nie dopięto, gdyż akcje Rima, jakkolwiek się znacznie obniżyły, nie spadły dzięki interwencji Bankvereinu tutejszego i niemieckiego banku w Berlinie tak dalece, aby towarzystwo musiało się aż poddawać na łaskę lub niełaskę.

Jakie zaś za to olbrzymie straty poniósł przy tej sposobności tutejszy targ, nie wchodzi naturalnie wcale w rachubę przy tak bezwzględnych niemal rozbójniczych operacjach. Teraz kontrmina zmieniła przedmiot swych ataków i zwróciła się z całą forszą przeciw austriackim kredytom i staatsbahnom, głównie zaś przeciw pierwszym. Jako powód podano tę okoliczność, że akcje towarzystwa budowy maszyn Sigla rozda tego roku zamiast 40 tylko 16 koron dywidendy. Wprawdzie posiada zakład kredytowy tylko niespełna dwieście sztuk tych akcji, tak, że cała jego strata wyniesie raptem około 5000 koron, ale dla kontrminy jest to zupełnie wystarczającym, aby zaatakować nawet pierwszorzędną efekt, którego przecież tutejsza spekulacja i tak obronić nie potrafi. Że przy tej sposobności spadły gwałtownie akcje wszystkich towarzystw budowy maszyn i wagonów, jest zupełnie naturalne i ułatwia tylko postępowanie kontrminy. W tych warunkach zakończono obrady w cichem i dość przygnębionem usposobieniu, żywiąc mało nadziei na rychłą poprawę.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	ładają: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 września.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 50 do 7 70. Pszenica nowa 7 25 do 7 50. Żyto gotowe od 6 30 do 6 70. Żyto nowe od 6 25 do 6 75. Owies obrotowy 6 80 do 6 80. Owies nowy od 5 80 do 6 30. Jęczmień pastewny 5 25 do 5 50. Jęczmień browar. 6 25 do 7.—. Rzepak nowy 12 80 do 13 25. Lnianka 10 75 do 11.—. Groch pastewny 6 50 do 6 75. Groch do gotowania 7.— do 9.—. Wyka —.— do —.—. Bobik 0.— do 0.—. Hreczka 6 50 do 7.—. Kukurydza nowa 6.— do 6 20. Kukurydza stara —.— do —.—. Cmieł za 58 kilo 80.— do 100.—. Koniczyna czerwona 50.— do 55.—. Koniczyna biała 40.— do 60.—. Koniczyna szwedzka —.— do —.—. Tymotka 20.— do 25.—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17.— do 17 25; patitas Tarnopol na termin 16.— do 16 50.

Przy obrotach ograniczonych usposobienie niezmiennie.

Kartel żelazny. W ostatnich dniach mówiło się dużo o zbliżeniu między austriackimi a węgierskimi fabrykami żelaza i o rzekomych rokowaniach w sprawie odnowienia rozwiązanego kartelu. Okazuje się jednak, że rokowania te należą do najzupełniejszych bajek, obecnie bowiem nie można absolutnie oczekiwać odnowienia żelaznego kartelu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 września b. r.

Hotel George'a. W. Rostworowski z Torskiego, W. Klika z Czerniowiec, B. Ambrożewicz z Nowosielicy, H. Garwoński z Rosyi, B. Popper z Wiednia, F. Bocheński z Mużyłowa, S. Politzer z Radowic, M. Mokrzycka z Kamionki, W. Czartoryski z Pelkini.

Hotel Francuski. J. Dobrowolski z Doliny, A. Lipski z Rosyi, J. Pokiński ze Stryja, H. Hegele Wiednia.

Hotel Europejski. St. Csura z Wiednia, J. Starzyńska z Jachorowa, W. Czajkowski z Bóbrki.

Hotel Bellevue. J. Geiber z Czernichowa, E. Friedmann z Wieliczki, Ig. Hlebowicki z Howa, L. Koch z Wiednia, O. Steinschneider z Wiednia, M. Landau z Wieliczki, M. Geschwind z Rzeszowa.

Grand Hotel. Dr. Rokoch z Tarnowa, J. Jahn z Pragi, B. Gasser z Olomuńca, A. Schwarz z Götterberg, A. Blankopf, A. Moldauer z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Władysław Kruszyński

sekundaryusz szpit. powszechnego powrócił z Lubienia i ordynuje jak dawniej, **Chorażczyzna 25.**
6856 5—1

Dr. Karol Haisig 6586

powrócił i ordynuje od 3 do 4. ul. Grodzickich l. 8

ADWOKAT

Dr. Wilhelm Eichel

otworzył kancelaryą w Skolem. 6921

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i krtani.
Ulica Akademicka nr. 16, I. piętro. Telefon l. 159.
6866

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

po 20 kwietnia do 1 października Drei Staffl, Alte Wiesee

Najdokładniejszy rozkład pociągów

4168
Kuryer kolejowy
zawierający także ceny biletów kolejowych do wszystkich stacji. **Wszędzie do nabycia.** Cena 12 ct.

Mydła natłuszczone pachnące zamiast

zwykłego toaletowego — kto dba o gładkość i miękkość skóry i nie chce narazić się na przyszeze od niewiadomej jakości mydeł, będzie używał powyższe mydła z koncesyonowanej **Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN”**, odznaczonej złotym medalem. **Cena 40 groszy.**

Mydło formelowe przeciw poceniu się nóg. Najdziałniejszy środek deasyneficyjny dla akuszerok. **MYDŁA rumiankowe**, bardzo delikatne wyłącznie dla mycia małych dzieci. — Do nabycia we wszystkich aptekach. **Uważać na markę fabryczną!** 4411

Nowo otworzony

Zakład umundurowania

P. p. Oficerów i Urzędników
we Lwowie — ulica Kopernika l. 12

JAKÓBA BAĆIĆA

byłego długoletniego przekrawacza i kierownika pracowni krawieckiej firmy

H. ROSENTHALA i J. CALDERONIEGO
polocea się 6832 4—1

Szan. P. T. Publiczności, że wykonuje wszelkiego rodzaju uniformy dla Pp. **Oficerów, Urzędników, jednorocznych ochotników, Studentów i straży skarbowej**
po cenach umiarkowanych.

Komisowy skład Kas ogniotrwałych

najlepszej jakości, po cenach bardzo niskich.
Wiele listów pochwalnych do przegładnięcia.

Jan Schumann

Lwów, ul. Akademicka 3.
6898 5-2

MERAN.

DOM LECZNICZY 6982

D-rowsiej Maryi Dobrowolskiej

Villa Mignon Andreas Hofer 15.
wykwintna domowa kuchnia, wszelki komfort, wanny, tusze, Mastkur, Liegekur, Pełna opieka.
Ceny umiarkowane. Desyneficya ścisła.

KONKURS.

Do sklepu Kółka rolniczego w Schodnicy potrzebny zaraz kierownik, gruntownie obeznany z handlem spożywczym, biegły w buchalteryi i korespondencyi, z kaucyą koron 1000 do 2000.

Oferty wniesić należy najdalej do 25 września br. do zarządu Kółka rolniczego w Schodnicy i zaopatrzyć je w odpisy świadectw i referencye, należy podać także wymagane honorarium. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6910 3-2

Magazyn uniwersalny

firmy 4065

Roman Drobner w Krakowie.

(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

Ilustrowany cennik przyborów do rybołówstwa rozsyła darmo i oplatnie.

NOWOŚĆ!
Polski podręcznik do rybołówstwa.
prof. Rozwadowskiego
Cena 4 korony.

KOCE i DERKI

wyrabia i poleca.

Kęcka Fabryka Sukna 6108

ZAJACZEK i LANKOSZ

we Lwowie, Teatralna 3. — w Krakowie, Procka 5.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

w środę dnia 18 września 1901 roku.

ZYCIE WE DWOJE

komedia w 3 aktach Henryka Boccage.

OSOBY:

Labrouchere, adwokat
Lucya, jego żona
Tessonier, jej ojciec
Berta, jej kuzynka
René de Clairfort
Zuzanna
Jerzy Fagerol
Sennora Mirales y Rena
Hrabina Altyszew
Nadzieja, jej córka
Pani de Gogry
Pani de Pontvoissin
Pani de Herieux

p. Solski
p. Solska
p. Feldmann
p. Miłowska
p. Kwiatkiewicz
p. Arkawin
p. Stanisławski
p. Rotter
p. Otrembowa
p. Nałęcz
p. Chmielińska
p. Kwiatkowska
p. Weigel

Rzecz dzieje się w naszych czasach u Labrouchera w Paryżu.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem

COLOSSEM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 6. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 6713

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian przegrany długi lub krótki, także pianino kupię, Piekarska 16, stróciel Hanak. 6974 1

Kareta z jedną szybą z fabryki Szustala, używana, fajeton pół kryty i otwarty wózek węglarski do sprzedania, Pełczyńska 9. 6977 1

Silkawki oraz przybory porzeczne po niskich cenach na spłatę, poleca firma M. KORKES, Lwów ulica Gródecka 10. 6993 10-1

Wskutek przeniesienia szkółki wysprzedają: Wiśnie i Czeresnie wysokopienne, szlachetne gatunki 100 sztuk po 60 k. Kasztany alejowe do 2 metr. wysokie 40-70 hal Jabłonie i grusze wysokopienne i karłowe krzewy owocowe po najtańszych cenach. Truskawki 100 sztuk 2 kor. Proszę zażądać cenników. Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej. Stacja kolejowa (linia Lwów-Belżec. 6984 6-1

Fortepiany i pianina w największym wyborze, jak zawsze w składzie J. Henssli, przedtem J. BALKO we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 7. 6841

Merańskie winogrona kuracyjne wybrane duże grona z lekarskim przepisem użycia rozsyła 5 kg. z 4 koron franco za pobraniem Balta. Amort Meran, Tyrol. Uprasza się łaskawe zamówienia w języku niemieckim. 6752 22

Nowości na suknie wełniane i barchany, poleca Ignacy Fried Lwów, Halicka 1. 13. 6718

Fortepian dobry tanio do nabycia Badenich i Ujejskiego 6, parter na prawo. 6834 10-5

Golebie dominikany, pawiatki we wszystkich kolorach sprzedaje od 2 do 5 zł. para. Dobrowolski, Lwów, ul. Słodowa 7. 6919 3-2

Rydzę kiszone wymienile w baryłkach 5-cio kilow. za zaliczką pocztową, razem z portem po 4 kor. rozsyła handel St. Romanowicza w Kołomyi. 6924 6-2

Masło centryfugowe na sprzedaż w cenie 2 korony za kilo, ma zarząd Mleczarni w Tlusteńskim, za zaliczką, loco poczta Probużna. 6930 5-3

Taniej jak wszędzie!

Szparagi 3 letnie Argenteuil i Canover. Colossal obrzymie 100 sztuk zł 1-80. Narcyzy białe duże 100 sztuk zł 1-—. Żółte w ślicznych odmianach 190 sztuk zł 2-—. Tulipany mięsane 100 sztuk zł 1-50. Konwalie śliczne 3-letnie ogromne 100 sztuk 70 ct. Funkie z kwiatem słodki, tuzin 16 ct. Rudbekia kwiat żółty, pełny, kwitnący do zimy, sztuka 16 ct. Calistegia pnąca, kwiat różowy, pełny 1 sztuka 3 ct. Teonis pnąca śliczna różlna, z ogromnym kwiatem pasowo-pomarańczowym, sztuka 30 ct. Medeola z wazonikiem 30 ct. Wysyłka do mrozów. poleca: Dwór Łapszyn Brzeżany. 6841 8-3

Nowość!

Koldry puchowe wyrobu Józefa Schustera zalecane dla swej nadzwyczajnej lekkości i ciepła w wełnianego atlasu we wszystkich kolorach po zlr. 18, 20, 22, z atlasu jedwabnego po zlr. 22, 28, 35 do 45 zł. Koldry puchowe wyrabiam sam i są wyłącznie tylko u mnie do nabycia Koldry zwykłe na wacie wełnianej począwszy od zlr. 4, 5, 6 50, 7, 8, 10 w największym wyborze zawsze na składzie. 6456 Materace wiosenne od zlr. 14 16, 18, 20 do 32. Sienniki zwykłe i sprężynowe, kocyki wełniane, poduszki itd. najtaniej w specjalnej pracowni wyrobów pościeli

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, Kopernika 5.

Interesy majątkowe i handlowe.

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolńska, Dołęga, poczta Zaborów. 1753

Majątek obszaru 250 m. roli i łąk, 400 lasu wysokopiennego, 9 kil. od stacji kol. do sprzedania. Wiadomość „A. G.“ p.-r. Hoczew (ad Lisko). 6890 3-3

Poszukuje włoś do kupienia w cenie 80.000 zł. nie bardzo daleko od kolei. Zgłoszenia pod literą WS. Admin „Słowa polsk.“ 6892 3-2

Spółnika z kapitałem zlr. 15-20 tysięcy, poszukuje się do objęcia niezwykle lukratywnego interesu i rozszerzenia go w kierunku fabrycznego przemysłu, nie istniejącego dotychczas w kraju. Ubezpieczenie kapitału. Oferty pod „Spółnik 20000“ do Adm. Słowa. 6947 5-2

Poszukuję zaraz do wydzierżawienia zakładu fotograficznego na prowincyi. Zgłoszenia pod adresem: Józef Biernad't, Kraków, Kolejowa nr. 3. 6955 3-2

Mieszkania i sklepy.

Dwa pokoje kawalerskie, duże z osobnym wchod. w pałacu hr. Fredrów. Wiad. w Zarządzie. 6988 4-1

Kraszewskiego 7, całe piętro lub 2 mieszkania po 7 albo 6 pokoi z łazienkami do wynajęcia. 6738

Sykstuska 44. 4 lub 5 pokoi do wynajęcia. 6739 5-5

Zakopane

Hotel „Morskie Oko“ otwarty przez cały rok.

Dom murowany, 50 pokoi urządzonych z komfortem, oświetlenie centralne, wodociągi. Ceny przystępne. 6822 8-2

Gosiewskiego 4. zaraz 7 pokoi, łazienka, pokój słuźbowy, balkon, ganek oszklony. 6895 3-2

W willi w ogrodzie przy ulicy Ochronek 8, są 2 pokoje umeblowane z gazowym oświetleniem zaraz do wynajęcia. 6904 5-2

W willi przy ul. Dwerwickiego 1. 12, jest wspaniałe pomieszkowanie, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju słuźbowego, z przynależnościami, zaraz do wynajęcia. 6930 4-2

Willa Zyblikiewicza 32, 10, 6 lub 4 pokoi, łazienka, wodociągi. 6942 5-2

3 pokoje z balkonem, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, wodociąg, ect. na 1. piętr. od 1 października. Ul. Pełczyńska 6 Informacje ul. Zyblikiewicza 38, parter na prawo. 6962 3-2

Doniesienia różno.

Lecznica Dra A. Tarnawskiego w Kossowie za Kołomyją, (stacja kolej. Zabłotów), otwarta od 1 maja do końca października. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetyczne. 6956 5-1

LOSY Rudolfa i Cisańskie ubezpieczyć można przed stratą w razie wylosowania najniższą wygraną przez Kantor wymiany Wiktor Chajesi Sp. Lwów. 6972 10-1

J.R. Za kartkę dziękuję, proszę o ostrożność, dalsze listy tylko p-r D. D. 6975 1

Inteligentny mężczyzna ofiaruje swą rękę i serce kobiecie, która zapewni mu przyszłość. Odpowiedź post-r. „Chwat“ Lwów. 6978 2-1

Wdowiec 35. Finojannówna bardzo prosi o doniesienie, czy chory zdrowszy? 6991 1

Polna różyczka chora = odpowie po wyzdrowieniu. 6994 1

Która z pań zechciałaby wyratować pięknego i młodego mężczyźnego (obywat.) z niewielkich długów, za co tenże wrazie obopólnego podobania się, mógłby ją poślubić. Zgłoszenia pod „Nadzieja“, do Adm. „Słowa“. 6976 2-1

Wielki wybór najnowszych reklamowanych plakat i afiszów ozdobnych, poleca Stadnicki, Lyczaków 14, I. p., front. 6945 2-2



Podłogi

zapuszcza, froturuje szybko i tanio lwowski Zakład froterski i czyszczenia okien W. Andruszewskiego, Sykstuska 26. Jedyne renomowane t. r. przedsięb. 6240 10-8

Nowo otworzone biuro wywiadowcze Mariana Kruszelnickiego w Stanisławowie ul. Sapieryńska 4 poleca Szanownej Publicznosci oficyalistów prywatnych i wszelkiego rodzaju słuźbę. 6419 17-17

Znana z taniosci i elegancjnego kroju pierwszorzedna firma M. Isco-vitscha i Bracl we Lwowie, przy pl. Halickim 1. 2, poleca swój świeżo sprowadzony transport gotowych ubrań męskich, które sprzedaje o 20 proc. taniej, aniżeli gdzieindziej. 6918 15-3



Kto szuka: pracy, posady, słuźby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy,

kto potrzebuje: urzedników ekonomów,

pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, słuźby;

kto chce: nająć mieszkanie, coskolwiek sprzedać. kupić lub podać do wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA



Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba mloda, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim - przytem zawodowa agronomka - poszukuje posady do samoistnego zarzadu. Adres „A. C.“ p.-r. Gródek. 6969 1

Rutynowany ekspedytor poszukuje posady lub administracji. Zgłoszenia: Pocztwość restante, Lwów. 6989 1

Sluchacz III roku filozofii przyjmie posadę nauczyciela w domu mieszkającym przez zimę na południu. Oferty „B. C.“ p.-r. Lwów 6985 3-1

Młody człowiek, lat 24, wysłużony podoficer, z pięknym piśmem i biegły w języku polskim, ruskim i niemiec. poszukuje posady. - W. Murkowski, Kołomyja-Rydyłowska. 6990 1

Osoba inteligentna w średnim wieku, poszukuje posady jako opiekunka dzieci oraz zarządczyni domu u wdowca. - W. W. - Poste-restante Lwów. 6854 3-3

Młoda nauczycielka z maturską wiedeńską, językiem polskim, niemieckim, francuskim i angielskim, z muzyką, poszukuje umieszczenia we Lwowie, warunki bardzo przystępne. Teatralna 1, piętro 3, od godz. 7 wiecz. 6905 2-2

Młodszy koncepient, doktor praw, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi Oferty pod „R. P.“ przyjmujecie Biuro dzienników Buchstaba. 6923 3 3

Magister farmacyi poszukuje posady od 15 października. Łaskawe zgłoszenia: Lustig, Lwów, Piekarska 10, parter. 6938 1

b) Zaoferowane.

Praktykanta poszukuje Kantor wymiany. Oferty: „Praktykant 200“ p.-r. Lwów. 6970 5-1

Osoby znające język niemiecki do sprzedaży gazety na dworcu kolejowym, szuka Agencja dzienników, Jasielskiego w Stanisławowie. 6971 2-1

Panny umiejące falcować znajdują pomieszczenie. - Władom. w Drukarni „Dziennika Polskiego“ ul. Cicha 5. 6979 2-1

Poszukuje się osoby inteligentnej w średnim wieku do gotowania i zarządu domu u wdowca. Zgłoszenia przyjmuje F. Poluszynski w Katuszu. 6896 5-3

Buchaltera poszukuje fabryka bracl Wezelak we Lwowie, Lyczakowska. Czynność całodzienna, posada stała. 6914

Pomocnik handlowy potrzebny do magazynu porcelany. T. Okornicki, Lwów. Pierwszeństwo mają którzy w podobnych handlach pracowali. 6928 3-2

Pisarz rutynowany znajduje stałą posadę u notaryusza w Radomyślu. 6940 2

Poszukuje seminarzystki lub panienki na wieś do udzielenia początkujących nauk dwóm młodym dziewczętom. Reflektantki zechcą podać skromne wymagania pod adw.: H. S. Milatyn St. poczta Milatyn Nowy. 6967-2

Cukiernia M. Lewandowskiego i Sp. w Krakowie, poszukuje kilku pp. subiektów do ekspedycyi i pracowników. Zgłoszenia listowne, nieakceptowane zostaną bez odpowiedzi. 6980 3-1

Sluchacz farmacyi poszukuje droguerya Reche-na, Halicka. 6946 3-2

Wychowanie i nauka.

Do intelligenzprüfung

Kurs przygotowawczy przy udziale sili fachowych. ck. naucz. i prof. Szkół publ. rozpoczynam 1 października.

A. Strzelecki b. naucz. Głmnazjum Franc. Józefa i Szkoły realn. Zielona 5 I. p. (stacja tramw. elektr.) 5-6 pop. 6983 2-1

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji fortepianu metodą Mikulego po 4 zł mies. Kurkowa 4, parter. 6968 2-1

Nauki buchalteryi systematycznej udziela w kursach gremialnych, odrębnych dla Pań i Panów L. E. Veltz, Lwów, pl. Strzelecki 4. Dzieło tegoż „Nauka buchalteryi“ wyszło już w całości, Wpisy przyjmuje codziennie od godz 2 do 3 popołudniu 5005

Szkola Froebłowska gmach teatralny wejście od nowego teatru. Za dwoje dzieci 3 zlr. Wpisy przed południem. 6765 10-5

Udzielam lekcji gry na fortepianie po umiarkowanej cenie. Sopińskiego 20 II. piętro. 6853 3-3

Rosyjskiego języka lekcji udziela b. student warszawskiego uniwersytetu tanio. Zulińskiego 11a, drzwi nr. 11. 6629 3-3

W 6-ciu miesiącach wyuczam mówić po francusku. Praca 3, poste-restante, Lwów. 6936 1

Advertisement for AIDA Egyptian cigarettes and cigars. Includes text: 'Eksport do wszystkich państw europejskich!!!', 'Wytob krajowy', 'Wytob niemiecy', 'Egipskie tutki i bibulki', 'AIDA', 'są za najlepsze uznane.', 'Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.'

Advertisement for Korespondentki inseratowe. Text: 'Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności Korespondentki inseratowe', 'Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcąc umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należy do skrzynki pocztowej. Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pisni i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.'

Oznaczona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera. 3132

we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. **Niszczy bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr. **Lak asfaltowy ismole dystalowaną** bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparację w całym kraju swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

FABRYKA SHELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcementowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

W wyższym pensjonacie niemieckim

6600 4-1

Pani DITNER przy ul. Lelewela 1. we Lwowie

przyjmuje się eksternistki i uczennice przez cały wrzesień pod najkorzystniejszymi warunkami. Pierwsze 4 klasy równają się normalnej szkole wiedeńskiej — prócz tego 6 klas licealnych. Obowiązkowe przedmioty: języki francuski, angielski, malarstwo. Popołudniu kurs prywatny dla obcych języków. — *Zapisy codziennie od 2—6.*



Merańskie winogrona kuracyjne kosz 5 kg. zlr. 2:50

Wyborne brzoskwinie kosz 5 klg. zlr. 3.

Śliwki węgierskie na kompoty kosz 5 klg. zlr. 1:40 wraz z opakowaniem, oraz znakomite gruszki, doskonałe melony i kawony poleca handel delikatesów i win

Fryderyka Schleichera

Lwów, ul. Sykstuska 2. 6395 8-2

W nowo otworzonym magazynie

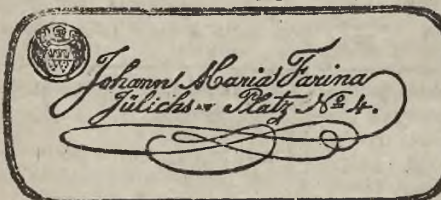
„Au Printemps“

we Lwowie, pl. Halicki 13.

(dawniej ZWIEBAK) można po najniższych cenach nabyć: **dywany** różnej jakości, także prawdziwe **perskie portyery**, **firanki**, **kapy na łóżka i stoły**, **stopy**, **kooyki**, **materye na meble** i **artykuły dekoracyjne**. 6784 31

Moja prawdziwa woda kolońska

destylowana podług oryginalnej recepty, wynalazcy



mojego pradziada; znana jest we wszystkich częściach świata, z podanym prawnie znakiem ochronnym. 6981

JOHANN MARIA FARINA

Köln, Jülich-Platz nr. 4.

patent. dostawca Jego Apost. Mości Franc. Józefa I. ces. austr. i król. węg., jak też i wielu innych c. i k. dworów.



Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wycożyć się można w 12 lekcech kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

EUGENI WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie do stażyrowania i wyprobowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowizji uskutecznia się odwrótną pocztą, za podaniem do którejś młody. 6572 Na konfekcyę i kroje angielskie osobny kurs.

WODA WENUS

do wybielenia, wydelikacenia i odświeżenia twarzy

cena 4 korony

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska 1. 25 — ulica Halicka 1. 11. 6776

Kraków, Sukienice 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 20.

Arcydzieła

(niemieck.) z tysiącami stałorytów i innych ilustracji cudów przyrody i sztuki całej ziemi i wiedzy geograf., hist., sociolog. itd. (nawet „z pomiędzy ludożerców“ z ich językiem), 30 słynnych autorów: Doré (Don Quixote), Hogarth, Buffon franc., Hellwald, Cronau, Held u. Corvin, Strahlhelm etc. 130 tomów wartości 400 zł. za 130 zł. Informacyi udziela od 4—5 Dr. Kobylański, Gródecka 42. 6935 2-2



Przewóz mebli w mieście, koleją i drogą kołową, zapomocą ek. uprz. patent. wozów meblowych pod gwarancją za jakiegokolwiek uszkodzenia

Wozy meblowe 6 do 8 1/2 metr. długości.

ALEKSANDER SALZER,

Wiedeń, I., Franz Josefs Auai 5, Lwów, Halicka 1. Rok założenia 1878. 6789 5-3

Całkowita gotówka nie wymagana!



Pod dogodnymi warunkami

dajemy osobom, będącym w możności płacenia, wszystkie nasze towary na kredyt i polecamy im dywany salonowe, do pokoi, kościelne i ścienne, chodniki, linoleum, ceraty, firanki, portyery, kapy na stoły i łóżka, kołdry, koce, materye na meble i różne inne przedmioty dekoracyjne. — Meble żelazne i drewniane, towary lniane i płócienne, bielizna, towary futrzane konfekcyę męską i damską i wszystkie inne artykuły, mogą być przez nas sprowadzane. 4998 42

Na prowincję wysyłamy ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. Listy należy adresować:

Zarząd wiedeńskiego Magazynu

„AU LOUVRE“

Lwów, ulica Sykstuska 6. (w Pasażu).

Filia w Przemyślu, Mickiewicza 4.



C i K. DOST. NADWORNI

L. & C. Hardtmuth

kafłowe piece białe i kolorowe, wanny, kuchnie i t. p. po najprzystępniejszych cenach.

Dla Galicyi wyłączny skład filjalny we Lwowie w Pasażu Hausmana 8. — Telefon 596.

Skład utrzymuje również i krajowe wyroby a rekonstrukcyę wykonuje szybko i tanio. 6468 10

Materye wełniane

na jesień

w najnowszych kolorach i doborowych gatunkach.

MATERYE CZARNE

na toalety strojne i do żałoby.

JEDWABIE

czarne i w kolorach.

FLANELE i BARCHANY.

Olbrzymi wybór!

NAJPIĘKNIEJSZE TKANINY.

Ceny najniższe. 6874 10—1

KUSZCZAK i ZUBIK

plac Halicki 1. 1.